

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennic pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary

Dziś! Oczekiwana wielka premjera

NANA

Fascynująca gwiazda ekranów sowieckich ANNA STEN oślni, oczaruje i porwie wszystkich swym potężnym amerykańskim filmem

Historja kobiety, która ŻYŁA
DLA MIŁOŚCI i dla miłości
UMARŁA!

Początek o godz. 5,
w niedzielę i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktual-
ności dźwiękowe Pa-
ramountu

We Francji o Polsce

Reportaże szeregu pism paryskich

PARYŻ. „Paris Soir“ zamieszcza artykuł Sanarweina p. t. „Patriotyzm polski jest jak blask słońca dla więźnia, który się wy dostał z więzienia“. Są to wrażenia znanego dziennikarza z pobytu w Polsce. Opisuje on wystawę rzeźby francuskiej w Warszawie, dużo miejsca poświęca kuchni polskiej, pisze o względnej tanioci życia, wreszcie o patriotyzmie polskim, którego przejawem jest film „Młody las“, wywierający na widzach polskich niezwykle silne wrażenie.

W „Le Journal“ dziennikarz Coudroyer w dalszym ciągu swych reportaży z Polski opisuje wrażenia z Wileńszczyzny i Kresów Wschodnich. Stwierdza on, iż eksperyment komunistyczny nie wywołuje wrażenia w masach włościańskich, które zbyt dobrze znają los włościan sowieckich.

Co przynosi numer dzisiejszy

ANTYPATJE I POGLĄDY (art. wst.).

CZY LOTNICTWO ZASTĄPI OKRETY WOJENNE?

SPRAWA REWIZJI EMERYTUR MIEJSKICH.

POCZĄTEK WALKI Z ZAKŁO-CANIEM SPOKOJU NOCNEGO.

DROGI, MOTORYZACJA, TURYSTYKA (dodatek specjalny).



— W Berlinie otwarty został wczoraj 59-ty kongres chirurgii niemieckiej.

— W Boetzingen (Badenia) lekarz miejscowy otrul czworo swoich dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Ciała dzieci znaleziono dopiero dziś. Ojciec-dzieciobójca znaki bez śladu.

— Na wyspach Azorskich odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

— W okolicach Czelabińska nieznaną sprawcy zamordowali redaktora miejscowej gazety.

— Trzej członkowie sowieckiej delegacji lotniczej w Stanach Zjednoczonych ulegli katastrofie samochodowej. Ranni są zastępca szefa Instytutu aerodynamiki cznego profesor Nikrasow i inżynierowie Baszkirów i Auzan. Szofer Amerykanin Woodbeeg poniósł śmierć w katastrofie.

— W czasie gwałtownej burzy w Erfurcie piorun uderzył w dzwonnice kościoła św. Augustyna. Ciężkie balustrady przebiły dach kościoła. Kościół św. Augustyna, zbudowany w 14-em stuleciu, należał do klasztoru, do którego w swoim czasie wstąpił jako mnich, Luter.

— Gmach, w którym odbywała się ciągnienia loterii irlandzkiej w Dublinie, został zniszczony przez pożar, wywołany, jak przypuszczają, przez podpalenie. Całe wnętrze budynku wraz z salą ciągnięcia spłonęło, a ściany częściowo się zawaliły.

— W czasie od listopada roku zeszedł do marcy r. b. na Ceflonie zmarło na malarję 113.811 osób Wszystkie urlopy lekarzy i służby szpitalnej coimie.

Po omówieniu stosunków na granicy polsko - litewskiej, autor wywodzi następujące wnioski: Polska, pełna zaufania do swej armji, jak również do sojuszu z Francją, sądzi, iż bardziej realistyczna polityka francuska w Eu-

ropie wschodniej pociągnęłaby za sobą ściślejszą współpracę obu krajów. Polska uchyla możliwość wojny, jej odrodzenie przynosi jej — o ile chodzi o przyszłość — największe możliwości rozwoju.

(PAT).

Kardynał Pacelli wyjechał do Lourdes

w charakterze legata papieskiego

RZYM. Dziś rano kardynał-sekretarz stanu Pacelli wyjechał z Rzymu na uroczystości jubileuszowe do Lourdes. Wyjazd kardynała, który udaje się do Lourdes w charakterze legata papieskiego, miał charakter uroczysty. Odjeżdżającego legata oraz towarzyszących mu członków misji żegnali na dworcu kardynał Sincero, prałci papiescy, nuncjusz apostolski przy Kwirynale, ambasador francuski przy Watykanie oraz liczni przedstawiciele sfer watykańskich i korpusu dyplomatycznego.

Kardynał Pacelli złożył przedsta-

wicielom prasy deklarację, w której, mówiąc o swoim wyjeździe do Lourdes w charakterze legata papieskiego, oświadczył, m. in., że przedmiotem modłów, jakie w ciągu 3 dni wznoszone będą do Boga, będzie uproszenie opieki Boskiej, aby położony został kres nieszczęściom, ciągłym nad światem, oraz oddalenie niebezpieczeństw, grożących ludzkości. Znam dostatecznie katolików francuskich — mówił kardynał — aby być pewnym żarliwości, z jaką przyłączą się oni do tych modłów. Ale jestem również pewien, że na-

GDYNIA. Po upływie zaledwie 28 dni od przybycia statku s/s. Puck do Gdyni, dziś dokonano poświęcenia drugiego statku żeglugi polskiej — „Hel“. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele życia gospodarczego portu z komisarzem

rządu Sokołem i dyr. urzędu morskiego inż. Łęgowskim na czele.

Wieczorem statek „Hel“ opuścił port gdyński z ładunkiem towarów, przez Gdańsk do Antwerpii, z którą będzie utrzymywać regularną komunikację.

Ogłoszenie nowej Konstytucji

Wezorem wyszedł z druku „Dziennik Ustaw“, zawierający wyłącznie tekst nowej ustawy konstytucyjnej. Dla wydrukowania konstytucji użyto czcionek większych, aniżeli używane normalnie do druku ustaw i dekretów. Nowa konstytucja weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Jędrzejowska i Hopman na pierwszym miejscu w Rzymie

RZYM. — W środę na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Italji para polsko-australijska Jędrzejowska — Hopman odniosła duży sukces w postaci zajęcia pierwszego miejsca w grze mieszanej. Para Jędrzejowska — Hopman spotkała się w finale z parą angielską Dearma — Hughes, bijąc ją 6:4, 3:6 6:2. Para polsko-australijska wykazała doskonałe zgranie i poza chwilowym osłabieniem w drugim secie grała bezbłędnie.

Rozstrzelanie generałów-rebeliantów

ATENY. — Generał Papulos był dowódcą wojsk greckich w Azji Mniejszej oraz generał Kimisis zostali skazani na śmierć za udział w powstaniu.

Wyrok wykonano przez rozstrzelanie o godz. 6-jej rano.

Znamienna wymiana

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: Wymiana oficerów pomiędzy armjami niemiecką i angielską, która istniała przed wojną, została obecnie wznowiona. Dwaj oficerowie brytyjscy wyjechali we wtorek z Londynu do Niemiec. W najbliższych dniach trzech oficerowie niemieccy po jednym z piechoty, kawalerji i artylerji wyjadą do Anglii na dłuższy czas.

Konferencja naddunajska ponownie odroczone

BERLIN. Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt“ donosi z powołaniem się na koła dyplomatyczne, że termin konferencji naddunajskiej został ponownie odroczone. Zbierze się ona najwcześniej w pierwszych dniach czerwca i to prawdopodobnie nie w Rzymie, lecz we Florencji. Jedynym punktem obrad ma być pakt o niemieszaniu się.

Skandaliczny stan kolejnictwa sowieckiego

MOSKWA. Komisarz komunikacji Kaganowicz na konferencji, poświęconej sprawom transportu skrytykował ostro plan kolejnictwa sowieckiego, zarzucając brak organizacji, dyscypliny, lekceważenie sygnalizacji etc. Mówca stwierdził brak przełomu w dziedzinie zwalczania katastrof, oraz niedopuszczalną powolność ruchu towarowego (wa-

gon w ciągu doby znajduje się w ruchu przeciętnie 5 i pół godziny, robiąc 117 km.). Postoje wagonów towarowych na stacjach węzłowych dochodzą do 14 godzin na dobę. Zeszłoroczne inwestycje w sumie 3.500 miljn. rubli nie zwiększyły prędkości pociągów. Obecnie wyasygnowano 4 miljardy na budowę w roku bieżącym 4.625 klm. nowych i dru-

gich torów oraz 5 fabryk parowozowych i remontowych, które mają dać 1485 lokomotyw i 80 tys. wagonów towarowych.

Celem usprawnienia ruchu towarowego ruch pasażerski ma zostać poważnie ograniczony. Największe natężenie inwestycji kolejowych Kaganowicz zapowiedział na rok 1936.

Przegrupowanie wojsk na wschodniej granicy Francji

PARYŻ. — „Le Matin“ donosi z Nancy, iż zgodnie z rozkazem ministra wojny w dalszym ciągu odbywa się przegrupowywanie wojsk na wschodniej granicy Francji. Dwie kompanje 91 p. p. zostały przeniesione do Givet na granicy francu-

ska - belgijskiej. Jeden bataljon 27 p. p. został przeniesiony do Montmedy, gdzie nastąpi rozdzielenie oddziałów między dwie inne nadgraniczne miejscowości. Oddział 85 p. p. z Belfortu został wysłany w okolice Miluzy, gdzie znajduje się 3-ci ba-

taljon 8 pułku strzelców marokańskich, bataljon 5 dywizji piechoty, liczący 500 żołnierzy oraz oddziały z Caen, Havru, Rouen, Cherbourgu zostały przeniesione do obozu w Simonne, skąd będą skierowane w góry Ardeńskie.

Wytyczne hitlerowskiej polityki szkolnej

BERLIN. — Ukazało się ostatnio kilka rozporządzeń, charakteryzujących główne wytyczne narodowo-socjalistycznej polityki szkolnej.

W Badenji minister oświaty nakazał w szkołach średnich ograniczyć liczbę godzin, przeznaczonych na naukę łaciny i matematyki, a równocześnie poświęcić więcej czasu nauce języka niemieckiego, geografji i biologji.

W myśl zarządzeń władz państwowych w Saksonji, nauczyciele szkół ludowych, przeniesieni z powodu swej dawnej przynależności party-

nej, nie będą mogli w roku bież. udzielać nauki historii ani religji.

W uzupełnieniu dekretów, wydanych w ostatnim czasie przez ministra oświaty Rzeszy Rusta, wystąpił kierownik narodowo-socjalistycz-

nego urzędu rasowo-politycznego dr. Gross z żądaniem, aby uczniom, należącym do innych ras, a szczególnie żydom nie pozwolono uczęszczać do klas z młodzieżą niemiecką.

Zatarg włosko-abisyński na forum genewskim

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu: W nocy z dn. 22 marca, adresowanej do Ligi Narodów, Włochy oświadczyły, że gotowe są przyjąć procedurę konylacyjną dla rozstrzygnięcia zatargu z Abisynją.

Obecnie w nocy do Włoch Abisynja wyraża zgodę na tę procedurę. Komisja konylacyjna nie jest jeszcze mianowana, miejsce jej obrad nie zostało ustalone.

Zeszyty sensacyjnej powieści „Krwawa Pani“ do nabycia po 15 gr. w Redakcji DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO ul. Słowackiego 18.

Antypatje i poglądy

W każdej dziedzinie swej działalności człowiek angażuje wszystkie swoje właściwości duchowe, swój rozum, uczucie, przyzwyczajenia itd. Można powiedzieć nawet, że nikt nie jest zdolny kierować się samym tylko rozumem, albo samem tylko uczuciem. I dzięki temu tylko człowiek gotów jest walczyć o to, w co wierzy, co uważa za słusne, zapala się, wydobywa z siebie maksimum wysiłku. Chodzi jedynie o to, żeby różne właściwości duchowe człowieka w różnych formach jego działania znajdowały się we właściwych proporcjach. Żeby nie dominowały sympatie i antypatje tam, gdzie kierownicze funkcje spełniać powinien rozum. A jeżeli gdzie to jest ważne, to niewątpliwie tam, gdzie wytycza się program działania nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Tam, gdzie chodzi o program społeczny, polityczny czy gospodarczy.

Takie refleksje nasuwają się niezmiernie często przy lekturze artykułów gospodarczych w prasie codziennej. Mamy zawsze tendencję traktowania z najlepszą wolą wszelkich poglądów — choćby diametralnie sprzecznych z naszymi — zakładamy bowiem, że każdy szczerze dąży do najlepszego rozwiązania zagadnień, jakie przed nami stoją, jakie nas trapią. Ale często spotykamy niestety zamiast poglądów, ubrane w pozory rozumowania, wybuchy antypatji lub uprzedzeń. Często punktem wyjścia programowych wywodów jest okoliczność, że dany autor „nie lubi” np. przemysłu, czy specjalnie wielkiego przemysłu. A że jednocześnie „lubi” np. mały i średni przemysł, stwarza przeciwnie tam, gdzie ich, niema, tam, gdzie, przeciwnie, współzależność, solidarność interesów posunięta jest aż do współzależności istnienia.

Z takim właśnie stanowiskiem spotykamy się w artykule p. t. „O przyszłość gospodarstwa”, zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej” z dn. 24 kwietnia. Po dość ogólnikowych i mętnych uwagach na temat znaczenia słowa „interwencjonizm” autor stwierdza, że „nie wszystkie dziedziny życia gospodarczego mają jednaką możliwość przystosowania się do polityki postępującego interwencjonizmu”. Mianowicie „najlepiej udaje się to przedsiębiorstwom wielkokapitalistycznym”, które to przedsiębiorstwa są aż tak sprytne, że „w cieniu” gospodarstwa państwowego potrafią wcale nieźle prosperować. Natomiast „inaczej jednak ma się rzecz z drobnymi i średnimi warsztatami, które ponoszą ciężar deficytowej gospodarki państwowej, a często także i koszty prywatnej gospodarki wielkokapitalistycznej”, która znowu znajduje sposoby, ażeby wszystkie swoje straty zwałić na barki rolnictwa i drobnego przemysłu z rzemięstwem włącznie.

Gdyby tylko autor sformułował swoje wywody porządnie, z pewnością nie przyznałby się do nich. Wiadomo bowiem aż nadto dobrze, że interwencjonizm obecny skierowany jest ku polepszeniu sytuacji rolnictwa i „szarego człowieka” kosztem przemysłu, a w szczególności właśnie wielkiego przemysłu. Inna rzecz, że na różnych posunięciach interwencyjnych rolnictwo i „szary człowiek” nieszczególnie wychodzą. I gdyby istotnie wielki przemysł „w cieniu” interwencjonizmu tak wygodnie sobie prosperował, to niewątpliwie nie odzęgnywałby się tak energicznie od tego rodzaju dobrodziejstw.

A przyczyną, dla której rolnictwo i „szary człowiek” nie mogą się doczekać zbawiennych skutków podejmowanych w ich interesie akcji interwencyjnych jest właśnie przede wszystkim ta okoliczność, że nie można budować pomyślności jednej dziedziny gospodarczej kosztem innej. Istnieje bowiem ścisła współzależność losów w obrębie gospodar-

stwa narodowego, współzależność która sprawia, że albo wszystkie dziedziny prosperują razem, albo też wszystkie razem walczą z trudnościami. Chęć rozszczępania gospodarstwa narodowego na wzajem sobie wrogie grupy świadczy tylko o pewnym prymitywizmie w ujmowaniu zjawisk gospodarczych, ale pozytywnych rezultatów dać nie może.

Przemysł średni i mały oraz rzemiosło są ważnym, niezbędnym elementem w gospodarstwie narodowym. Jest ważnym zadaniem polityki gospodarczej, aby te działy rozwijały się, doskonaliły się coraz bardziej, zatrudniały coraz więcej ludzi, były jednym ze źródeł narastającego dobrobytu społecznego. Ale dla istnienia i rozwoju drobnego i średniego przemysłu równie potrzebny jest wielki przemysł, jak te dziedziny gospodarcze potrzebne są dla wielkiego przemysłu. Nowoczesna technika stwarza naturalny podział pracy między te gałęzie produkcji, skazuje je na wzajemne uzupełnianie się.

Jest szereg działów produkcyjnych, które ze względów czysto technicznych chociażby muszą być domeną wielkiego przemysłu, jest szereg innych działów, w których drobny i średni przemysł mają swoje pole pracy.

Jeden bez drugiego obejść się nie może.

A co do przetrwania strat przez wielki przemysł na rolnictwo i przemysł drobny, to trzeba zwrócić uwagę, że właśnie rolnictwo „przerzuciło” w sposób zupełnie samorzutny i naturalny swoje straty na wszystkie inne działy gospodarstwa narodowego w największym stopniu. W gruncie rzeczy zaś jest nieścisłością mówić o „przerzucaniu” strat. Straty te bowiem nie znikają a nawet nie zmniejszają się w tej dziedzinie gospodarczej, w której wzięły swój początek, tylko rozszerzają się i na inne dziedziny. Trzeba zrozumieć, że niema żadnego sposobu na to, żeby straty ponoszone przez jedną dziedzinę gospodarczą nie odbiły się na innych, żeby zaniknęły się w bilan-

się danej grupy przedsiębiorstw. Albowiem zmniejszenie siły nabywczej jednej grupy społecznej czy gospodarczej musi się odbić na innych. Nie potrzeba na to żadnych specjalnych zabiegów, aby „przerzucić” swoje straty na innych. Co więcej, niema sposobu, żeby te straty w takiej czy innej formie nie zostały przetrzucane.

Dlatego właśnie terapia kryzysowa, polegająca na tem, że osłabia się sytuację gospodarczą, zmniejsza się siła nabywcza jednej grupy gospodarczej w nadziei, że to pomoże innym grupom, zawodzi i zawodzić musi. Dlatego też, szczególnie w okresie kryzysu jest błędem, jest złą usługą dla całego gospodarstwa narodowego wynajdywać sprzeczności interesów tam, gdzie ich niema, tworzyć ogniska konfliktów tam, gdzie potrzebna jest bliska współpraca.

Nie należy poddawać się swoim antypatjom, bo wówczas i sympatje na tem cierpią.

Stan rokowań sowiecko-francuskich

PARYŻ. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Po krótkim odpoczynku świątecznym minister Laval rozpoczął dziś swe czynności na Quai d'Orsay.

Powrót ministra spraw zagranicznych, który zbiega się jednocześnie z powrotem do Moskwy p. Litwinowa, pozwoli rokowaniom francusko - sowieckim — w których zaznaczyła się lekka przerwa — wejść w fazę bardziej aktywną. Kola odpowiedzialne nie wątpią, że istniejąca wymiana poglądów doprowadzi — i bezwzględnie dość

prędko — do formuły, która byłaby do przyjęcia dla obu krajów. To co w danej chwili można na ten temat powiedzieć, jest, że rokowania trwają. Byłoby więc przedwczesnym już teraz ustalić termin rokowań, które się toczą drogą najbardziej normalną i które winny doprowadzić niezwłocznie do ułożenia tekstu, będącego wyrazem zasadniczej zgody, do jakiej doszli już minister Laval i p. Litwinow.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że o ile nie zajdą nieprze-

widziane okoliczności, w dniu jutrzejszym rada komisarzy ludowych ustali definitywnie stanowisko Zw. Sowieckiego w sprawie rokowań, do których zawarcia konwencji francusko-sowieckiej. Na podstawie rozmów z osobistościami dobrze poinformowanymi o polityce zagranicznej Sowieckim korespondentem Havasa twierdzi, że Sowiety naogół są usposobione do sprawy tej przychylnie, aczkolwiek niema mowy o absolutnym optymizmie, jeśli chodzi o wynik prowadzonych rokowań.

Charakterystyczne głosy prasy paryskiej

PARYŻ. Sprawa układu francusko - sowieckiego jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań politycznych prasy francuskiej.

Agencja Radio twierdzi, że rokowania w tej sprawie były prowadzone podczas świąt Wielkiejnocy i że wszelkie pesymistyczne wiadomości na temat układu są nieprawdziwe.

„Echo de Paris” pisze, iż wiadomość agencji Radio nie jest ścisła. Od piątku, to jest od dnia wyjazdu Litwinowa do Moskwy, nie wydarzył się żaden nowy fakt dyplomatyczny. Komisarz Litwinow poinformował rząd sowiecki o ostatnich propozycjach rządu francuskiego, lecz odpowiedź rządu sowieckiego nie jest jeszcze znana. Pismo wyraża przypuszczenie, że kanclerz Hitler w swem przemówieniu w dniu 1 maja ma poruszyć sprawę zbliżenia niemiecko - francuskiego. Kanclerz Hitler, jak twierdzi dziennik, będzie się starał przeszkodzić zawarciu układu francusko - sowieckiego.

„Le Figaro” podkreśla konieczność doprowadzenia do końca układu francusko - sowieckiego, pismo nie wierzy, aby nastąpiło zbliżenie sowiecko - niemieckie, rząd sowiecki jest bowiem zbyt roztropny, aby uciekać się do takich ma-

nowirów. Dziennik zapewnia, że Francja zawsze rozumie i popiera interesy Małej Ententy.

W ostatniej chwili — pisze „Le Figaro” — powstały pewne trudności w redakcji paktu francusko-sowieckiego, ponieważ rokowania nie były prowadzone dość jasno. Ze strony francuskiej widać było pewne wahania, wynikające z wpływu rozmaitych czynników na francuską politykę zagraniczną. Dziennik wyraża przekonanie, że dyplomacja francuska słusznie postąpiła, stosując środki ostrożności. Francja nie może się zgodzić na układ zbyt ryzykowny, któryby mógł wciągnąć Francję dalej, niż tego wymaga jej interes.

„Paris Soir” donosi, że dotychczas nie została ustalona data parafowania układu francusko-sowieckiego. Co do podróży min. Lavala do Moskwy, to w zasadzie przypuszczają, że nastąpi ona 6 maja.

„Le Petit Journal” podkreśla, że w związku z toczącymi się rokowaniami należy wysunąć kwestję dawnych długów rosyjskich, które dziennik oblicza na 20 miliardów franków. Zdaniem pisma, w razie zawarcia układu politycznego, który nie będzie zawierał zapewnienia w sprawie długów, Moskwa może mieć prawo do uważania tej kwestji za załatwioną. Dziennik powołuje się na rezultaty, osiągnięte przez lorda Edena w czasie jego pobytu w Moskwie, która, jakoby ma być gotowa zwrócić W. Brytanji 10-tą część dawnych długów rosyjskich w 20 rocznych ratach.

„Le Jour” stawia pod adresem rządu francuskiego szereg pytań, m. in. czy prawdą jest, że w tonie gabinetu istnieją rozbieżności zdań na temat układu, że minister Laval zgadza się na układ pod presją, a premier Flandin w łączności z min. Herriot stara się o urzeczywistnienie tego paktu, wreszcie czy prawdą jest, że dyplomaci sowieccy, wyzyskując te rozbieżności, podwoili nacisk w celu skłonienia Francji do zawarcia układu. Dziennik przypuszcza, że premier nie odpowie na te pytania, i zwraca jego uwagę na poruszenie, jakie wywołała w masach francuskich zapowiedź traktatu francusko - sowieckiego. Nalegania i zuchwałość — pisze dziennik — negocjatorów sowieckich muszą obudzić czujność.

Zdaniem „Le Jour” Moskwa zrozumiała, że Paryż pragnie szczerze pozostać na swem stanowisku. Okaże się, że zastosowano dobrą metodę, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo przyjęcia przez Moskwę formuły, zadowolającej Francję.

„L'Intransigeant” podkreśla, że układ francusko-sowiecki ze względu na brak granicy bezpośredniej między Niemcami i Sowiecami, jest problematyczny. Pismo zaznacza, iż stanowisko Polski wobec tego układu posiada bardzo ważne znaczenie dla skuteczności porozumienia francusko-sowieckiego.

Również „La Depeche de Toulouse” zwraca uwagę na stanowisko Polski wobec układu francusko-sowieckiego.

Żywiłowa katastrofa w Alpach bawarskich

BERLIN. — Żywiłowa katastrofa obsuwania się góry w Alpach Bawarskich pod Oberaudorf przybiera z każdą godziną coraz groźniejsze rozmiary. Olbrzymie masy ziemi,

znajdujące się od 48 godzin w ruchu, poruszają się na szerokości 1500 mtr. z szybkością 4 mtr. na godzinę. Pojemność tej „wędrującej góry” obliczają na półtora miliona

mtr. sześciennych. Rzeka Auerbach wystąpiła z brzegów, zalewając okolicę i tworząc olbrzymie jezioro. Wszelka pomoc narazie jest bezskuteczna.

Posel węgierski opuścił Warszawę

Wczoraj o godz. 17 min. 10 opuścił Warszawę dotychczasowy poseł węgierski p. Matuska z małżonką.

Pani ministrowej Matuska wręczono wiele kwiatów, m. in. dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer w imieniu pana ministra Becka. Minister Matuska odjechał via Wiedeń do Budapesztu.

Dalszy etap realizacji nowego ustroju szkolnictwa

W związku z dalszym etapem realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa, wprowadzony będzie w roku szkolnym 1936 — 37 nowy program nauki do czwartej klasy gimnazjum oraz do pewnych szkół powszechnych pierwszego i drugiego stopnia.

W związku z tem podręczniki, zastosowane do nowego programu klasy czwartej należy zgłosić w Ministerstwie Oświaty do dnia 1 września b. r. W tym samym terminie należy zgłosić podręczniki języka obcego nowożytnego dla trzeciej klasy gimnazjum.

W klasie czwartej w roku szkolnym 1936 — 37 obowiązują być jeszcze dawne podręczniki języków obcych nowożytnych. Rękopisy tych podręczników winny być nadesłane z zachowaniem obowiązujących przepisów do dnia 1 grudnia b. r. Podręczniki dla odpowiedniej klasy publicznych szkół powszechnych pierwszego i drugiego stopnia należy zgłosić do dnia 1 października r. b., nadesłać zaś do aprobaty do dnia 1 lutego 1936 r. Ponadto w roku szkolnym 1937 — 38 rozpocznie się nowy 5-letni turnus podręczników dla pierwszej, drugiej i piątej klas szkoły powszechnej oraz pierwszej klasy gimnazjum (łącznie z podręcznikami języków obcych dla tej klasy).

Autorzy i wydawcy, przygotowujący podręczniki dla tych klas i szkół winni je zgłosić do 1 listopada b. r., nadesłać zaś do aprobaty do 1 kwietnia 1935 r.

Protest Kowna w Berlinie z powodu zastrzelania obywatela litewskiego

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Kowna: W Hannowerze policjant zastrzelił niejakiego Macelisa, obywatela litewskiego. Rząd litewski polecił swemu posłowi w Berlinie złożyć protest, żądając odszkodowania i ukarania policjanta. Policja złożyła wyjaśnienie, że Macelis, który skazany był na wydalenie z Niemiec, stawiał czynny opór i został zastrzelony.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę b.m.

W ciągu drugiej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,4 miljn. zł. do 508,1 miljn. zł. i stan pieniędzy zagranicznych i dewiz o 4,0 miljn. do 18,9 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 12,6 miljn. zł. do 680,4 miljn. zł., przyczem portfel wekslowy spadł o 1,9 miljn. zł. do 615,2 miljn. zł. oraz stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 11,1 miljn. zł. do 43,9 miljn. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 0,5 miljn. zł. do 21,3 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 3,4 miljn. zł. do 45,4 miljn. zł.

Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” wzrosły: pierwsza o 21,0 miljn. zł. do 155,0 miljn. zł., druga — o 12,1 miljn. zł. do 224,5 miljn. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 33,5 miljn. zł. do 244,1 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, spadł o 29,2 miljn. zł. do 913,6 miljn. zł.

Pokrycie złotem spadło z 48,19% do 48,04% i przekracza normę statutową o przeszło 18 punktów.

Czy lotnictwo zastąpi okręty wojenne?

Jak będzie wyglądała flota przyszłości

(n.) W r. 1905 admirał angielski Fisher jako pierwszy lord admirałi cji Jego Królewskiej Mości, postanowił nagle zarzucić przez wieki uszowaną wielkość okrętów wojennych i rozpoczął budowę olbrzymów morskich, przekraczających przeciętnie dwa razy wielkość okrętów wojennych. Owe olbrzymy admirała Fishera, owe „dreadnoughty” wywołały w całym świecie morskim niesłychany przewrót. Flota angielska wyprzedziła wprawdzie tym skolem wzmocnił wszystkie swych konkurentów—przedewszystkiem Francję i Niemcy — jednak radość z tego zwycięstwa była bardzo krótka, bo oto niebawem właśnie Niemcy rozpoczęły intensywny wyścig w budowie kolosów morskich i zaczęły budować okręty, nietylko równe pod względem wielkości angielskim dreadnoughtom, ale nawet je przewyższające. „Bigger and better” stało się hasłem dnia, zawołaniem, pod którego wezwaniem rozpoczął się rekordowy wyścig do jakiegoś niedostrzeganego jeszcze celu, bieg, który zakończyć się miał, a właściwie przerwać dopiero w krwawej, upiornej bitwie jutlandzkiej, największej bitwie morskiej świata.

Państwa, które przed wojną zajmowały się budowaniem tych dreadnoughtów, były jednak państwami bogatymi, w tem dobrem, przedwojennym słowa tego znaczeniu. A przed wojną mówiło się wprawdzie dużo o oszczędności w gospodarstwie państwowym, ale się jej nie stosowało, o tem zaś, iż budżet może być deficytowy, wiedziano może tylko w jednej Rosji.

Anglia już nie chce dreadnoughtów...

Dzisiaj sytuacja zmieniła się zasadniczo — zmieniła się zasadniczo przedewszystkiem w kraju, gdzie w swoim czasie narodziły się „dreadnoughty”, t. j. w Anglii. Anglia dzisiejsza, pełna troski o zrównoważenie budżetu, będącego podstawą jej ekonomicznej odbudowy, z przerażeniem myśli o tem, iż może być kie-

Panait Istrati

W Bukareszcie zmarł przed kilkoma dniami w wieku lat 51 głośny pisarz rumuński Panait Istrati.

Istrati zabył na horyzoncie literackim, jak meteor i jeszcze za życia zaczął gasnąć, jak meteor, gdyż postępująca gruźlica nie pozwoliła mu rozwijać się i pracować.

Wychowany w najskromniejszych i najcięższych warunkach, zdobył wielki rozgłos wielką powieścią „Kyra Kyralina”, która ukazała się w roku 1921. Entuzjastyczne krytyki porównywały go po tej powieści z Zolą i Gorkim, Romain Rolland ogłosił list, pełen uwielbienia dla pisarza.

Zdobywszy rozgłos i sławę, Istrati wyjechał do sowieckiej Rosji. Sowiety przyjęły go z największymi honorami, gdyż autor „Kyry Kyraliny” nie krył swych sympatyj dla rewolucji rosyjskiej.

Spędziwszy kilka miesięcy w Rosji, Istrati doszedł do przekonania, że legenda o sowieckiej Rosji a rzeczywistość rewolucji rosyjskiej, to niebo i ziemia. Dał temu wyraz w powieściach: „Tak dalek nie można”, „Na pochyłej drodze”, „Naga Rosja”. Utwory te, to jedno wielkie oskarżenie metod, stosowanych przez władców Kremla.

Po powrocie do ojczyzny, Istrati nie potrafił już dać utworu, któryby dorównał „Kyry Kyralinie”. To też szerokie koła czytelników, których był do niedawna bożyszczem szybko o nim zapominać zaczęły.

dys zmuszona do podjęcia kosztownej budowy wielkich olbrzymów morskich w dawnym przedwojennym stylu — to też Wielka Brytania na wszystkich konferencjach morskich starała się zawsze przeprowadzić tezę, iż należy ograni-

Rzecznikiem tej tezy jest również autor najnowszej książki o flocie sir Herbert Richmond, admirał floty angielskiej i profesor historii marynarki wojennej. Książka jego „Sea—power in the modern world” stała się też przedmiotem ogromnego zainteresowania i tematem ożywionych dyskusyj nietylko w An-

Zadziwiający postępy lotnictwa, coraz to nowe i nowe zdobycze techniki lotniczej nasunęły wielu teoretykom zagadnień morskich pewne wątpliwości co do tego, czy dalsza rozbudowa floty morskiej jest w ogóle potrzebna i celowa. Głównym zadaniem floty morskiej jest przecież podczas wojny niszczenie nieprzyjacielskich statków handlowych, jest tamowanie komunikacji wodnej na szlakach nieprzyjacielskich. Czyż zadania nie spełniają le-

W przeciwstawieniu do tego uderzającego optymizmu, jaki sir Richmond okazuje w stosunku do lotnictwa wojennego, w stosunku do łodzi podwodnych żywi on jak najdalej idący pesymizm i niechęć. Ten nowy rodzaj broni morskiej od początku wywołał zresztą w Anglii najszczerze oburzenie, wyrosłe na czysto egoistycznym, narodowym podłożu — Anglia czuje się na morzu bezpieczna i pewna siebie i dosko-

Pocziwe projekty, które nie znajdują poparcia

Jest oczywiście rzeczą wykluczoną, aby ten punkt widzenia miał stać się kiedyś ogólnie panującym poglądem. Echa, pełne sprzeciwu, jakie książka Richmonda wywołała w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych, a nawet w Japonii — są tego najlepszym dowodem. Nie może też liczyć na ogólny pokłask i drugie żądanie angielskie: ograniczenie tonażu wielkich okrętów i wy-

czyć tonaż okrętów wojennych i zobowiązać wszystkie państwa morskie do trzymania się zgóry określonych ram dla wielkości okrętów morskich. Z tej konieczności dziejowej, z tego faktu, iż państwa wojenne nie mogą sobie już pozwo-

Ciekawa książka

glji, ale i poza jej granicami. Sprawa małych czy wielkich okrętów jest zresztą tylko jednym z wielu problemów, które sir Richmond porusza w swojej pracy. Niektóre z tych problemów mają charakter barzo specjalny i interesować mogą tylko ciasne koło fachowców — inne mają charakter ogólniejszy i za-

Samolot i okręt wojenny

piej samolot, niż statek wojenny, ciężki, nieruchliwy, związany z bazą lądową?

Sir Richmond jest stanowczym przeciwnikiem takiego stawiania sprawy. Jego zdaniem samolot oddać może w przyszłej wojnie morskiej wielkie usługi, nigdy jednak nie zastąpi okrętu wojennego. Historia ostatnich miesięcy przyniosła potwierdzenie tego poglądu: samoloty rządu greckiego naprzędno u-

Nieznosna łódź podwodna

nale zdaje sobie sprawę z tego, że nieprędko znajdzie godnego siebie konkurenta, rozporządzającego podobną, co ona, ilością jednostek nadwodnych, — wie natomiast, iż mała łódź podwodna, którą może sobie „zafundować” niejedno daleko mniej od niej zasobne państwo — jest jej najniebezpieczniejszym wrogiem, jest tym właśnie „sprzętem” wojennym na morzu, który napra-

jąc mogą tych wszystkich, którzy w ogóle pragną się orjentować w skomplikowanym mechanizmie świata współczesnego. Do takich właśnie problemów należy między innymi i sprawa wzajemnego stosunku do siebie lotnictwa i floty wojennej.

ców, okazały się bowiem w walce z niemi za lekkie, za mało groźne, za mało niebezpieczne. Zdaniem sir Herberta Richmonda przecenia się obecnie bardzo wydatnie znaczenie lotnictwa na wypadek wojny morskiej — tak, jak niegdyś przeceniano się znaczenie torpedowców i łodzi podwodnych. Samolot może oddać i oddaje usługi, naprawdę jednak groźnym dla nieprzyjaciela na morzu jest i pozostanie okręt wojenny.

wdę może jej uniemożliwić komunikację z jej dominjami i kolonjami zamorskimi, który przerwać może jej potężny handel morski. Stąd gniew i oburzenie oraz typowe dla Anglików uogólnienie: ponieważ łódź podwodna jest niewygodna dla Anglii, należy dążyć do tego, aby przestała ona istnieć i aby wszystkie państwa wyrzekły się jej na zawsze.

i innych mocarstw morskich objawiła się już zresztą wielokrotnie na różnych konferencjach morskich. Książka Richmonda, która uchodzi za wyraz poglądów admiralicji angielskiej, dowodzi, iż przeciwnieństwa te istnieją i dzisiaj. Kto wie, czy i do jakich rezultatów doszłyby jakaś konferencja morska, gdyby została dzisiaj zwołana.

Notatki malkontenta

PROTEST

Pan Fifalski, znakomity znawca zagadnień i wybitnie zasłużony w swej dziedzinie pracy, oburzył się na pana Wardyga.

Istotnie to, co Wardyga obmyślił w swoim biurze oznaczało katastrofę dla Fifalskiego i jego branży. W ogóle niewiadomo skąd mu to przyszło do głowy. Wszyscy byli pewni, że nie znając się zupełnie na zagadnieniach branżowych, poprostu będzie próżnować. Tymczasem zachciało mu się pracować. Chciał wykazać twórczość i inicjatywę. Myślał, myślał... aż wymyślił.

— Psiakrew! — jęknął Fifalski przewracając się z boku na bok. Całą noc się tak obracał. Próbował uzasadnić to dziwne postanowienie na różne sposoby. Nie udało się. I jak tu polemizować, jak walczyć z decyzją, której motywów nie można się domyśleć.

Całą noc nie spał. Potęgowała się w nim wściekłość co minuta. Gniew przekraczał ciśnienie niezliczonych atmosfer. Gdy rano wstał, blade i rozgorączkowany, rozerwał kołnie-

rzyk, złamał spinkę, poparzył się herbatą i zapomniawszy chustki do nosa. Ta ostatnia okoliczność była dla niego najtragiczniejsza. Właśnie wymyślał niesłusznie maszynistce, gdy nos upomniał się o swe prawa. Zabyła podejrzana kropka. Przerwał potok oburzenia i uciekł.

Ta drobnotka przeżyła czarę goryczy. Czuli się upokorzony w swym dostojństwie. Chwycił kapelusze i pogonił na zebranie branżowe, które miało obmyśleć metody działania.

Idąc rozmyślał, co to on powie Wardydze. Dobierał co ostrzejsze przymiotniki, co obraźliwsze rzeczowniki. Obmyślił wszystko tak szczegółowo, że wszelkie propozycje na zebraniu wydały mu się blade i bezsensowne. Wygłosił rewolucyjne przemówienie.

— Brawo! — zawołali wszyscy i postawili go na czele delegacji.

— Bardzo się cieszę, że panów widzę — powitał ich Wardyga — właśnie chciałem uzupełnić moje dotychczasowe poczynania.

— To kłeska! — jęknął jeden z członków delegacji.

Fifalski przerwał mu wyniosłym ruchem ręki.

— Wierzmy w pańskie najlepsze zamiary... — zaczął swoją mowę — niesłychanie cenimy pana sąd... szanujemy przekonania... uznajemy energję... z radością witamy inicjatywę... podziwiamy szybkość orientacji...

Po tem wszystkiem Fifalski chciał powiedzieć „ale”, poczem miał nastąpić obszerny wywód krytyczny i protest. Niestety zgubił się na wstępie i nie powiedział „ale”. Gdy zabrakło „ale” nie było logicznej podstawy do protestu.

Wardyga wstał i podziękował.

— Domyślił się, co mu chciałem powiedzieć — rzekł Fifalski do kolegów.

Spotkałem go w knajpie. Długo i obszernie opowiadał co zrobił „ten” Wardyga i jak on go niemiłosiernie skrytykował.

R-t.



...wobec tego, że wedle brzmienia nowej konstytucji zastępcą Głowy Państwa jest marszałek Senatu, a nie jak dotychczas marszałek Sejmu, kwestja desygnowania przewodniczącego drugiej Izby jest już obecnie przedmiotem narad miarodajnych czynników.



PO PODPISANIU NOWEJ KONSTYTUCJI

„Gazeta Polska” pisze w związku z podpisaniem nowej Konstytucji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Zwycięskie zakończenie walki prawnej o zmianę ustroju Rzeczypospolitej uważamy nietylko za koniec pewnego, niezmiernie ważnego okresu, lecz zarazem za początek nowego, jeszcze ważniejszego, w którym podjęte zostanie w ramach nowego ustroju zadanie najtrudniejsze i najważniejsze: zadanie stworzenia nowego człowieka i nowego społeczeństwa, przez wydobycie tych snów i przytłumienie tych wad, jakie zawiera w sobie psychika polska.”

Podobnie ujmuje sprawę „Kurjer Poranny”, oświadczając:

„Podpis P. Prezydenta pod Konstytucją zamknął okres przejściowy w dziejnie ustroju, oparty o osobisty autorytet Józefa Piłsudskiego. Po kilkuletnich rządach na podstawie obyczaju, ustalonych przez Marszałka i związane go ściśle z jego osobistą pracą, wchodzimy znów w okres, gdy prawo stać się ma źródłem mocy Narodu i pomyślności Państwa.”

A w „Polsce Zbrojnej” czytamy: „Kwietniowa konstytucja jest dziełem, początkiem tego samego ducha, który wywołał naród polski z niewoli zaborczej. Przesłanką było podówczas: praca dla wolnego państwa. Dzisiaj brzmi ona: praca dla mocnego państwa.”

SZCZĘŚLIWY KRAJ, KTÓRY ZNIŻA PODATKI

„Dziennik Poznański” przynosi korespondencję z Londynu, w której znajdujemy takie ustępy:

„Prócz obniżenia podatku dochodowego, obniżony został o jedną czwartą podatek samochodowy, oraz przywrócone zostały wszystkie poczynione poprzednio redukcje zapomóg dla bezrobotnych, jak i około 2/3 redukcji pensji urzędników państwowych. Największą nie spodzianką w związku z temi zmianami był fakt, że choć obniżony o 10%, podatek dochodowy w zamkniętym właśnie roku budżetowym, przyniósł akurat tyle, co w roku 1933/34 przy normalnej stawce, i był w ten sposób głównym powodem osiągniętej nadwyżki. Pomimo, że w roku tym mniej bogaczy zmarło, niż to miało miejsce w ubiegłym roku, dochód z podatku spadkowego też wykazał poważny wzrost. Głównym powodem jest tu wysoki kurs angielskich papierów, zarówno rządowych jak i przemysłowych. Jeżeli przyjąć kurs w roku 1928 za 100, to średni kurs angielskich akcji przemysłowych wyrażony w funtach wynosi w tej chwili 92 (w styczniu br. był nawet 95), podczas gdy przeciętny kurs akcji przemysłowych amerykańskich nie dochodzi w tej chwili cyfry 50 (na początku 1934 r. wynosił co prawda już 60).”

Odkrycie wielkich złóż cyny w Argentynie

W okręgu La Rinconada w Argentynie odkryto olbrzymie złoża cyny, które mają należeć do najbogatszych na świecie, wartość ich bowiem obliczana jest na 400 milionów dolarów.

Tereny te stanowią w znacznej części własność osiadłego stale w Argentynie od kilkudziesięciu lat Polaka.

Kronika kulturalna

PRZEKŁAD POLSKI KSIĄG PISMA ŚW. Z ORYGINAŁU HEBRAJSKIEGO. W ostatnich dniach na półkach księgarskich pojawiła się nowa praca naukowa profesora Uniwersytetu Lubelskiego, k. dr. Józefa Kruszyńskiego p. t. „Proroctwo Jeremiasza, Lamentacje, Księga Barucha”. Katolickiego przekładu Pisma św. wprost z języków oryginalnych na polski, dotychczas nie posiadamy, istnieją tylko tłumaczenia poszczególnych ksiąg. Tekst hebrajski daleko jasniej oddaje myśl właściwą, aniżeli wulgata łacińska, która w przekładzie polskim jest u nas w powszechnym użyciu od wieku XVI. Myśl, by czytelnika polskiego zbliżyć do oryginału hebrajskiego natchnęła ks. prof. Kruszyńskiego do przekładu Księg świętych.

ODCZYT O SZTUCE POLSKIEJ W BERLINIE. W berlińskiej Lessing-Hochschule wygłosił dr. Mieczysław Treter, komisarz Wystawy Sztuki Polskiej, odczyt o współczesnej sztuce polskiej, ilustrowany wieloma przezroczkami. Największa sala Lessing-Hochschule wypełniona była liczną zebraną publicznością.

Pogrzeb

ś. p. Mieczysława Frenkla

W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb nestora aktorów warszawskich ś. p. Mieczysława Frenkla.

Nabożeństwo żałobne, w czasie którego szereg artystów operowych odśpiewa pieśni żałobne, rozpocznie się o godz. 10.30 w górnym kościele Świętego Krzyża. Zaraz po skończeniu nabożeństwa nastąpi wyprowadzenie zwłok. Kondukt pogrzebowy uformuje się w ten sposób, że naprzód będą szli artyści niosący wieńce, następnie niesione będą na poduszkach ordery i odznaczenia, poczem niesiona będzie trumna przez kolegów Zmarłego.

Na placu Teatralnym, przed operą kondukt się zatrzyma i orkiestra opery odegra marsza żałobnego, poczem prezes Z.A.S.P-u Śliwicki wygłosi przemówienie.

Nad grobem zostaną wygłoszone przemówienia przez przedstawicieli Rządu, T.K.T.K., Z.A.D-u i innych.

Zjazd Lubliniaków

W dniach 4 i 5 maja r. b. odbędzie się w Lublinie wielki zjazd Lubliniaków, którzy w okresie od 1902 r. do wybuchu wojny uczęszczali do szkół lubelskich i brali udział w ruchu młodzieży, mającym na celu walkę o szkołę polską. W zjeździe mogą uczestniczyć zarówno wychowankowie gimnazjów męskich, jak i żeńskich, oraz ich rodziny.

Składka na koszt organizacyjny wynosi 3 zł., a wraz z kolacją i obiadem koleżeńskim 10 zł. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. Stefan Kłopotowski (Lublin, Magistrat).

Przed 1 Maja

Wąska ulica Chmielna na przestroni od Nowego Świata do ul. Marszałkowskiej będzie w tym roku terenem pochodu 1-majowego. Ulicą Chmielną przejść ma pochód ZZZ.

Marszruta ta wyznaczona została z pominięciem Alei Jerozolimskich celem uniknięcia spotkania pochodu ZZZ z pochodem 1-majowym grupy Jaworowskiego.

Ułgi w spłacie zaległych danin komunalnych

W związku z ustawą o ulgach w spłacie zaległości podatkowych ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie rozporządzenie w sprawie ulgowej spłaty zaległości samoistnych danin komunalnych.

Ulgami będą objęte zaległości w podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, w specjalnych opłatach drogowych, w dopłatach drogowych pobieranych od korzystających z inwestycji samorządowych na obszarze gmin wiejskich, w spłatach zastępujących świadczenia drogowe w naturze, w podatku inwesty-

cyjnym, w podatku od lokali w gminach wiejskich o charakterze miejskim i w podatku od placów budowlanych, pobieranym do dnia 1-go b. m., oraz w zasadniczym podatku wojskowym, pobieranym na rzecz gmin.

Zakres i warunki ulg w spłacie danin komunalnych będą analogiczne do zakresu i warunków ulg w spłacie danin na rzecz skarbu państwa. Ułgi te będą przyznawane tylko tym płatnikom, którzy wywiązuja się rzetelnie z placenia danin bieżących, począwszy od roku budżetowego 1934/35.

Problem trudny i doniosły

Sprawa rewizji emerytur miejskich

Zapowiedź rewizji emerytur miejskich, która padła swego czasu w czasie przemówienia b. min. dr. M. Jaroszyńskiego na posiedzeniu Tymcz. Rady Miejskiej, wywołała niepokój wśród emerytów służby komunalnej. Niepokój ten trwa, a sprawa sama wywołuje dyskusje i różne komentarze; roi się też od domysłów i plotek.

Niewiele się z tego wszystkiego wie a nawet zrekonstruowanie tego, co powiedział swego czasu dr. Jaroszyński, wygląda niezawsze jednakowo. Jedni mówią, że dr. Jaroszyński kwestjonował prawa nabyte, inni, że była mowa o prawach *zle nabytych*, co oczywiście nie jest jedno i to samo. Przydałoby się tu oficjalne wyjaśnienie, może nawet poprostu cytaty ze stenogramu. Tylko to postawiłoby dyskusję na właściwym gruncie, trudno bowiem z pamięci powtarzać z całą co do każdego słowa ścisłością, co się słyszało kiedyś w niekoniernie sprzeczających warunkach akustycznych.

Jest zresztą rzeczą jasną i oczywistą, że nie mogło być intencji kwestjonowania *praw nabytych w ogóle*. Prawo nabyte jest jednym z podstawowych pojęć prawnych, pojęć fundamentalnych, których nikt napewno naruszać nie myśli. Chodzi natomiast o co innego, o *kwalifikacje*, czy coś jest rzeczywiście prawem nabytym, czy niem nie jest. W

tym kierunku i po tej linii tylko iść może próba rewizji wymiarów emerytalnych. Ponieważ zaś prawem może być tylko to, co nabyte zostało zgodnie z obowiązującymi ustawami i przepisami, może przeto podlegać zakwestjonowaniu to, co stało się *prawem pozornym, prawem rzekomem* przez to, że nabyte zostało wbrew ustawom czy z omiśnieniem istniejących przepisów. Rewizja emerytur może zatem być przeprowadzana nie sumarycznie, lecz sporadycznie, w pewnych konkretnych wypadkach, w których może mieć ona uzasadnienie. Takich wypadków może być kilka albo i tysiąc, zawsze jednak będzie to *cykl czynności* ze strony czynników, zajmujących się rewizją emerytur, a nie akcja ogólna.

Ile wymiarów emerytalnych w służbie komunalnej stołecznej podlegnie przypuszczalnej rewizji? Nikt na to pytanie nie może dać jeszcze odpowiedzi. Napewno zbadań tych spraw będzie żmudne a kwalifikacja, czy emerytura wymierzona została słusznie czy też popełniono przy tej okazji jakieś niewłaściwości będzie w szeregu wypadków może i nielatawa. Coprawda znane są podobno i takie przykłady, w których *brak uzasadnienia* do zaliczenia lat wysługi emerytalnej występuje jaskrawo. Chodzi tu o emerytury, do których wliczono okres pracy ani

bezpośrednio, ani pośrednio ze służbą komunalną lub pracą fachową niezwiązaną. Pozatem mówi się też o zjawiskach odwrotnych, gdy *nie zaliczono* do emerytur okresu działalności ideowej, niepodległościowej czyli takiej, która ani ze służbą samorządową ani z „fachowością” nie ma wprawdzie nic wspólnego, ale wedle zasad obowiązujących dzisiaj — a dawniej nieobowiązujących — przy obliczaniu emerytur powinna być brana pod uwagę.

W każdym bądź razie problem rewizji emerytur miejskich łatwym nie jest, wymaga też dużego wkładu pracy i nadzwyczajnej sumienności w tej pracy. Rewizja emerytur pojęta jest przecież jako pewnego rodzaju akt sprawiedliwości (nie mówiąc o względach budżetowych, które przy „rozdepty” funduszu emerytalnym muszą także odgrywać pewną rolę). Ten charakter akcji rewizyjnej nakłada na wykonawców szczególne obowiązki. Nie może być dwojakiego załatwienia dwu spraw analogicznych, albo nawet mniej więcej analogicznych; nie może być również i tak, aby jedna z takich spraw rewizji podległa a inna pozostała nietknięta.

Ponieważ cały ten problem, gdy raz go się jako problem postawi rozstrzygnie się zapewne z Warszawy i na inne miasta, sprawa nabiera specjalnej wagi.

Civis.

Chcemy mieć trochę spokoju i chcemy sypiać!

O stonowanie hałasu dziennego i ciszę nocną w Warszawie

Kierownicy komisariatów P. P. o-trzymał polecenie przestrzegania, aby: wozy i pojazdy na żelaznych obręczach kursowały wyłącznie w określonych godzinach dnia; zachowywać się z zachowaniem kłusem lub galopem; poszczególnie części pojazdu lub zaprzęgu były odpowiednio umocowane, by podczas jazdy nie powodowały zgrzytów, brzęku lub stuków; stosowany był ściśle zakaz jazdy pojazdów mechanicznych z otwartym tłumikiem i nadużywania przez nich sygnałów; żeby przestrzegany był obowiązujący zakaz używania do celów reklamowych głośników radiowych przez właścicieli sklepów; przed godz. 7 rano i po godz. 23-ej, w razie słuchania transmisji radiowych w mieszkaniach, okna winny być zamknięte z uwagi na porę spoczynku nocnego.

Zarządzenia, o których mowa, należy powitać z zadowoleniem, są one bowiem wyrazem dążenia władz administracyjnych do opanowania nieznosnego i często niepotrzebnego hałasu, jaki wytwarza zgiełk i ruch uliczny, a także wyrazem troskliwości o tak lekceważony dotychczas w Warszawie, jak w żadnym innym mieście, spokój nocny. Pisaliśmy o tych sprawach kilkakrotnie. Jeszcze raz akcentujemy potrzebę opanowania *wyryków nocnych*, wrzasków ulicznych, śpiewów i ryków, hucznych, nie liczą-

cych się z żadną godziną i snem sąsiadów, dzikich zabaw z towarzyszeniem rozwrzeszczanych do rana patefonów, głośników radiowych

i t. p. W tym zakresie powinny być wydane, ogłoszone i ściśle przestrzegane instrukcje, które pociągałyby za sobą kary administracyjne.

Zasady ruchu na Wiśle

W starostwie grodzkim prasko-warszawskim odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich klubów sportowych na Wiśle w sprawie rozpoczynającego się sezonu nawigacyjnego na której poruszono sprawę bezpieczeństwa na Wiśle, sportów: żeglarskiego, motorowego, wioślarskiego i pływackiego. Wszystkie kluby zobowiązały się dostarczyć planów regat, względnie zawodów w celu ich skoordynowania. Chodzi rów-

nież o to, aby t. zn. dżicy sportowcy poddawali się egzaminom przed komisją międzyklubową.

Wydane w r. z. zarządzenia, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa na Wiśle, będą w r. b. również rygorystycznie stosowane. Między in. ściśle przestrzegany będzie zakaz kąpania się w miejscach niebezpiecznych. Pozatem wszystkie łodzie będą obowiązane do przestrzegania zasad ruchu na Wiśle.

Za przekroczenie „obrony koniecznej”

skazanie wartownika, który zastrzelił 14-letniego chłopca

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł wczoraj Jan Bald wartownik kolejowy oskarżony o zabójstwo z art. 225 par. 1 k. k. w związku z art. 21 k. k., który mówi o obronie koniecznej.

Bald pełniąc służbę w nocy, był stałe narażony na „wizyty” różnych band złodziejskich, które dobierały się do składów kolejowych.

Pewnej nocy, pragnąc spłoszyć złodziei, wystrzelił Bald kilkakrot-

nie. Skutki strzałów okazały się tragiczne. Okazało się, że jedna z kul raniła śmiertelnie 14-letniego Stefana Kruszewskiego.

Balda postawiono w stan oskarżenia i wczoraj Sąd Okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, uznając, że odpowiada on tylko za przekroczenie obrony koniecznej, popełnione przy strzeżeniu mienia państwowego, powierzonego jego pieczy.

Nadużycia w spółdzielni tytoniowej przed sądem

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces 15 członków spółdzielni tytoniowej „Jedność Inwalidzka”, oskarżonych o przywłaszczenie, nadużycia etc.

Jak wynika z obszernego aktu oskarżenia, wszyscy oskarżeni, wchodząc w skład władz spółdzielni, przywłaszczali sobie różne sumy od kilkuset do kilkunastu tysięcy zł. Przywłaszczone sumy sły przeważnie na zabawy, wyścigi i hulanki. Najbar-

dziej obciążonym jest kasjer Falkin, który poza wszystkim, pragnąc ukryć fakt popełnionych nadużyć zainicjował fikcyjny napad bandyci...

Oskarżeni nie przyznali się na rozprawie do winy i jeden zwał winę na drugiego. Do sprawy powołano cały szereg świadków, tak, że rozprawa przeciągnie się co najmniej przez 3 dni. Obronę wnoszą kilkunastu adwokatów.

Nowinki medyczne

APTEKA W KUCHNI.

Zima minęła. Ta wielka nowina cieszy nas każdego roku, jak najmilsza niespodzianka. I każdego roku w tym samym okresie przechodzimy niemal wszyscy to, co nazwać by można wiosenną chorobą.

Jesteśmy czegoś osowiali, oślabieni, nie mamy ochoty do pracy. Tę chorobę zwalczyć można łatwo domowymi środkami, które raz jeszcze dają świadectwo temu, że... kuchnia często może zastąpić aptekę.

I tak, różne sezonowe przeziębienia i kataru leczymy... czosnkiem.

Czosnek jest też doskonałym lekarstwem, jeżeli idzie o różne dolegliwości na tle sklerotycznym. Czosnek reguluje też działalność serca i sprawy związane z nienormalnym ciśnieniem krwi.

Doskonałym domowym, czy raczej kuchennym lekarstwem jest też cebula. Ta mało pachnąca roślina jest świetnym środkiem na spotykana często, zwłaszcza na wiosnę, złą przemianę materii, reguluje też doskonale działalność nerek. Żeby złagodzić nieco przykry dla niektórych osób smak cebuli, należy zrobić następującą miksturę. Trzeba wziąć 300 gramów cebuli, 100 gramów miodu płynnego, 600 gramów białego wina.

To wszystko trzeba dobrze wymieszać i odstawić na parę dni. Po paru dniach doskonałe... wino cebulowe jest już gotowe. Należy tylko pamiętać, żeby przed każdym użyciem tę mieszaninę dobrze wstrząsnąć. Ludziom, cierpiącym na złą przemianę materii, wino takie doskonale pomaga, trzeba go zażywać w ilości dwóch do czterech łyżek stołowych dziennie.

Na tem nie kończy się jednak kuchenna medycyna. Sok ze świeżej pietruszki np. jest doskonałym środkiem przeciwko ukąszeniom rozmaitych owadów. W ukąszone miejsce trzeba dobrze wetrzeć trochę tego soku, który otrzymać można przez roztarcie młodej pietruszki na zwykłej tarce kuchennej.

Pieprz, papryka, imbir, anyż, szafran, wszystkie te przyprawy kuchenne tworzą, jeżeli się tak wyrazić można, pomost między apteką i kuchnią.

CEBULA LEKARSTWEM NA ODCISKI.

Nieco wyżej pisaliśmy dziś o leczniczych właściwościach cebuli, tu jeszcze wspomnimy o jednej dolegliwości, której cebula skutecznie przeciwdziała.

Otóż cebula jest doskonałym środkiem na odciski i różne zgrubienia skóry.

Płaski plasterk cebuli przyłożony trzeba na bolące miejsce, owiązać ciasno bandażem. Po trzech, czterech dniach gruba skóra razem z plasterkiem cebuli „odejdzie” od bolącego miejsca.

Walki zapaśnicze w Cyrku

Przy wzrastającym zainteresowaniu rozpoczął się czwarty dzień międzynarodowego turnieju. W pierwszej parze spotkali się, król podwójnego nelsona Grabowski z doskonałym technikiem meksykańskim Sambuco. Walka była bardzo emocjonująca, gdyż władca podwójnego nelsona, znalazłszy się w swym ulubionym chwycie ratował się ucieczką za dywan. W rezultacie spotkania nie rozstrzygnięto.

Krauser, przed dwoma dniami prosił sędziów, aby jaknajprędzej wyznaczono mu walkę z Poochofem, ex-bohaterem żydowskim, to też wczoraj obaj ci konkurenci do sympatii spotkali się. Krauser sądził, że w pierwszych dniach turnieju, będąc bardziej wypoczęty, będzie mógł pokonać rywala. Niestety. Obliczenia zawiodły i wczorajsza, nierozstrzygnięta walka należy zaliczyć do próby sił.

Decydujące spotkanie Czeruchina z Maciejewskim, mimo bohaterkiej obrony pomorzańczyka, zakończyło się jego porażką w 20-ej minucie.

Debiut Tornowa ze Stegemanem przyniósł jeszcze jedną porażkę Stegemanowi, która według regulaminu, powinna zakończyć jego karierę podkładki.

O właściwe przepisy wykonawcze do ustawy o podatku na tłuszcze

Ogłoszona została ustawa o opodatkowaniu tłuszczów. Ustawa ta przewiduje opodatkowanie tłuszczów przeznaczonych na cele jadalne, mianowicie: 1) tłuszcze roślinne (kokosowy, palmowy i inne o zawartości wolnych kwasów tłuszczowych poniżej 2,5 proc.); 2) tłuszcze zestalone (utwardzone — poniżej 2,5% wolnych kwasów tłuszczowych) i 3) tłuszcze mieszane, t. j. mieszaniny tłuszczów wymienionych w p. 1 i 2, oraz mieszaniny tych tłuszczów z innymi tłuszczami i olejami pochodzenia zwierzęcego lub roślinnego, jako też wszelkie inne tłuszcze mieszane jadalne (margaryna, sztuczny smalec itp.).

Ustawodawca, dążąc do opodatkowania tłuszczów jadalnych, rozszerzył klasyfikację wszelkich tłuszczów, podciągając do opodatkowania nie tylko tłuszcze nadające się do bezpośredniego spożycia, lecz również i takie tłuszcze, które mogą być po dokonaniu nad nimi zabiegu uszlachetniającego użyte na cele spożywcze.

Nie będziemy powtarzać argumentów przytoczonych już w prasie codziennej co do celowości tego podatku. Jesteśmy również zdania, że podatek ten, wynoszący 30 proc. ad valorem podraża sztuczne tłuszcze jadalne tak bardzo, że spowoduje znaczne zmniejszenie wytwórczości i spożycia tych tłuszczów. Tem samym preeliminowany przez ustawodawcę wpływ z tego źródła podatkowego jest wątpliwy.

Pragnęlibyśmy oświetlić to zagadnienie z punktu widzenia przemysłowego. Fabrykację sztucznych tłuszczów jadalnych rozpoczęto w Polsce przed 5—6 laty. Wówczas inicjatywa prywatna zachęcana była ze strony władz rządowych do inwestycji w tym dziale wytwórczości, przed którym stawiano zachęcające horoskopy. To też wzrost wytwórczości tego działu obserwujemy do r. 1931. Tłuszcze fabryczne służyły przedewszystkiem dla potrzeb przemysłu przetwórczo-spożywczego jako półprodukt względnie surowiec, a poza tem dla ludności żydowskiej jako tłuszcz koszerowy. Od r. 1932 rolnictwo rozpoczęło konsekwentną walkę z wytwórczością sztucznych tłuszczów jadalnych, występując stale z argumentami rzekomej konkurencji tych tłuszczów z tłuszczami naturalnymi: masłem i smalcem. Argumenty te przy bliższym ich rozpatrzeniu nie wytrzymują krytyki.

Produkcja tłuszczów jadalnych fabrycznych wynosi około 13.000 tonn rocznie, co przy ogólnym spożyciu wszelkich tłuszczów w Polsce, wynoszącym 320.000 t., stanowi zaledwie 4 proc. Trudno sobie wyobrazić, ażeby tak znikoma ilość tłuszczów fabrycznych mogła wpływać na zbyt naturalnych tłuszczów ujemnie.

Drugi argument rolnictwa, jakoby rzekomo niska cena tych tłuszczów obniżała ceny tłuszczów naturalnych, również nie wytrzymuje krytyki. Ceny tłuszczów jadalnych fabrycznych nie odbiegają zbyt od cen masła, a były i są znacznie wyższe od cen smalcu i słoniny. Tłuszcze fabryczne są konsumowane w mniejszych ośrodkach prowincjonalnych. Niema żadnej współzależności cen tłuszczów jadalnych fabrycznych z cenami tłuszczów naturalnych.

Cel wprowadzenia podatku był więc wyłącznie fiskalny.

Już na początku wyraziliśmy wątpliwość co do wyników tego podatku. Niewątpliwie podatek ten podważa egzystencję całej gałęzi przemysłu, gdyż spodziewać się należy ograniczenia produkcji o 50—60%. W tych warunkach niejedna wytwórnia tłuszczów musi być całkowicie zlikwidowana, inne znowu w bardzo znacznym stopniu ograniczone. Tem samym zmniejszą się wpływy z podatku dochodowego od tego przemysłu, ze świadczeń socjalnych

i t. d. Równocześnie zmniejszą się pośrednio wpływy z tych samych tytułów od tych przedsiębiorstw, które były dotychczas dostawcami dla przemysłu tłuszczów jadalnych. Wiadomym jest bowiem, że przy wprowadzeniu na rynek tłuszczów jadalnych z zastosowaniem obowiązujących przepisów co do konsystencji, formy, opakowań zewnętrznych i wewnętrznych w cenie rynkowej (hurtowej) tych tłuszczów zaledwie 22% przypada na osnowę tłuszczową, pozostałe 78% na robociznę, opakowanie, podatki, świadczenia itd. Wpływ z tytułu nowego podatku nie może zrównoważyć w tych warunkach strat bezpośrednich i pośrednich, wynikających dla Skarbu Państwa. Przemysł tłuszczów jadalnych stanowił dotąd jedną z nielicznych technicznie, organizacyjnie i finansowo zdrowo i racjonalnie wyposażonych gałęzi przemysłowych. Konieczność istnienia tej gałęzi produkcji jest uznawana w całej pełni przez sfery gospodarczo myślące. Podtrzymanie tej gałęzi produkcji leży w najlepiej zrozumianym interesie rolnictwa, które przecież powinno samo naprzód już troszczyć się o to, ażeby przy ewentualnym zwiększeniu produkcji tłuszczów zwierzęcych posiadać ośrodki przemysłowe dla uszlachetniania swoich własnych tłuszczów.

Ustawa jest już faktem i na to nic poradzić nie możemy. Do końca b. m. opracowane mają być przepisy wykonawcze i tutaj należałoby zwrócić uwagę władz skarbowych, ażeby przy opracowaniu przepisów wykonawczych miały na uwadze podtrzymanie w miarę możliwości normalnej pracy w każdym przedsiębiorstwie, które w myśl tej ustawy podpada pod kontrolę skarbową. Redakcja ustawy umożliwi szeroką interpretację, zwłaszcza co do techniki wykonywania kontroli. Przy opracowywaniu przepisów wykonawczych należałoby uniknąć zbyt rygorystycznych przepisów, któreby mogły naruszać normalny bieg przedsiębiorstwa. Zadaniem przepisów wykonawczych powinno być tylko uchwycenie dla kontroli gotowego produktu. Unikać zaś należy zbyt dalekiej ingerencji czynnika skarbowego w gospodarkę wewnętrzną zakładu, a jeszcze bardziej w sposoby i metody produkcji.

Ustawa wprawdzie ma na celu opodatkowanie i kontrolę tłuszczów jadalnych, jednak § 2 tej ustawy, w którym podana jest klasyfikacja tłuszczów, obejmuje i takie tłuszcze, które są podstawowym surowcem dla przemysłu przetwórczo-tłuszczowego. Wynika więc z ustawy że podane być muszą kontroli skarbowej nie tylko zakłady przemysłowe, wyrabiające tłuszcze jadalne, lecz rów-

nież zakłady olejarskie, wyrabiające podstawowy surowiec dla całego przemysłu przetwórczo-tłuszczowego, głównie zaś mydlarskiego. Wprowadzenie ustawowej identyfikacji tłuszczów, podlegających opodatkowaniu, według zawartości kwasów tłuszczowych (poniżej 2,5%) rozszerza tę ustawę również na wszelkie tłuszcze surowe. Przy przebiegu nasion egzotycznych, głównie kopry, na oleje surowe otrzymuje się surowy olej kokosowy o zawartości 1,2%—2%. Tłuszczu takiego nie można będzie w myśl przepisów ustawy wypuszczać na rynek nawet dla zakładów mydlarskich, fabryk smarów, apretur itd., gdyż w myśl ustawy tłuszcz ten podlega opodatkowaniu. Zachodzi więc konieczność dodawania do naturalnego tłuszczu kokosowego odpowiedniej ilości kwasów tłuszczowych, ażeby zawartość tych kwasów w tłuszczu, wysylnym z olejarni do fabryk mydła wynosiła powyżej 2,5% kwasów.

Zrozumiałem jest, że ustawodawca pragnął objąć w jaknajszerszym zakresie tłuszcze, aby uniemożliwić przemycanie tych tłuszczów na cele jadalne bez opłat skarbowych. Nie leżało jednak w jego intencji obłożenie podatkiem surowca tłuszczowego np. dla przemysłu mydlarskiego, jak również i utrudnienie produkcji tego surowca. Ustawodawca, przy dobrze zredagowanych przepisach wykonawczych, cel swój osiągnie, poddając odpowiedniej kontroli rafinerie i fabryki margaryny. Natomiast zakłady olejarskie, produkujące surowy olej, powinny być bądź całkowicie zwolnione od stałej kontroli, bądź poddane luźnej kontroli zewnętrznej, ograniczającej się do stwierdzenia, czy z danego zakładu wychodzi produkt (olej kokosowy i z ziarn palmowych), zawierający powyżej 2,5% kwasów tłuszczowych. Wszelkie inne przepisy, jak np. dotyczące pomieszczeń na składowanie tłuszczów itd. w zakładach olejarskich, muszą opaść, gdyż utrudniałyby pracę zakładu, zwiększając koszty przedsiębiorstwa, jak również zwiększyłyby koszty kontroli skarbowej.

Ustawą, o której mowa, dotknięte zostały bardzo boleśnie 2 gałęzie przemysłu produkcji tłuszczowej, mianowicie rafinerie i fabryki tłuszczów jadalnych. Przez zbytnią ostrożność ustawodawcy wbrew jego intencjom, podpadły również pod tę ustawę i zakłady olejarskie. Władze skarbowe przy opracowywaniu przepisów wykonawczych fakt ten muszą wziąć pod uwagę i bądź całkowicie zaniechać kontroli skarbowej w zakładach olejarskich, bądź też ograniczyć tę kontrolę do luźnej kontroli zewnętrznej.

K. L.

Poprawa w hutnictwie żelaznym w marcu

Wytwórczość hutnictwa żelaznego w marcu r. b. w porównaniu z lutym r. b. wzrosła w dziale wielkich pieców o 4,4%, stalowni o 14,4%, walcowni o 18,7%, oraz rurkowni o 12,3%. W liczbach bezwzględnych produkcja w marcu przedstawiała się następująco (w tonach — w nawiasie dane za luty r. b.): surowka 31,779 (30,427), stal 80,221 (70,098), wyroby walcowniciane 59,298 (49,953). Zbyt wyrobów walcownicianych w kraju zwiększył się w porównaniu z lutym o 11,7%; również zwiększył się wywóz zagranicę tych wyrobów o 32,8%.

W marcu r. b. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówień krajowych na wyroby żelazne w ogólnej ilości 33,975 t., czyli o 20,276 t. (148,01%) więcej niż w lutym r. b. Z powyższej ilości przypadało na zamówienia rządowe 9,765 t., czyli o 8,457 t. więcej niż w lutym, i na prywatne 24,210 t., czyli o 11,819 t. więcej.

Eksport wyrobów walcownicianych, według danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych, wyniósł w marcu r. b. 19,222 t., t. j. o 3,408 t. (21,55%) więcej niż w lutym r. b. Wywóz wyrobów dalszej obróbki nieznacznie się zmniejszył. Również zmniejszył się wywóz rur żelaznych i stalowych do 1,269 t., t. j. o 294 t. (18,81%).

W końcu miesiąca sprawozdawczego zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 31,976 robotników, czyli o 412 osób więcej niż w końcu lutego r. b. i 3,050 więcej, niż w końcu marca 1934 r.

Angielscy przemysłowcy węgłowi w Chorzowie

Od dn. 22 b. m. bawi w Chorzowie generalny dyrektor jednego z koncernów węglowych w Szkocji p. Reid wraz z dwoma inżynierami górniczymi. Zwiedzili oni główny szyb „Prezydent Mościcki”.

Walne Zgromadzenie „Warszawskiego Towarzystwa Handlu Herbatą A. Długocki i W. Wrześniewski” S.A.

Dnia 13 b. m. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów S. A. „Warszawskiego T-wa Handlu Herbatą A. Długocki i W. Wrześniewski”. Przewodniczył obradom p. sędzia St. Marzec. Po przedstawieniu sprawozdania przez prezesa zarządu p. W. Wrześniewskiego, z którego wynika, że rok ubiegły był dla spółki pomyślny i zamknięty został zyskiem w sumie zł. 168,912,83, Walne Zgromadzenie jednogłośnie za-

twierdziło bilans za rok 1934, zamakający się sumą zł. 2.025,009,90, r-k zysków i strat, oraz uchwaliło wypłatę dywidendy w wysokości 8% Po wyborach władze spółki ukonstytuowały się jak następuje: Rada Nadzorcza: p.p. J. Hirszowski prezes, J. Bielski, H. Filipowicz, F. Górski, J. Strzembosz, dr. W. Wrześniewski. Zarząd: p.p. W. Wrześniewski prezes, W. Bronowski i J. Lewandowski.

Faszyzm a prawo podaży i popytu

(ab.) Czy faszyzm włoski uznaje istnie nie prawa podaży i popytu? Czy przyznaje, że wzrost podaży w stosunku do popytu obniża cenę, wzrost zaś popytu w stosunku do podaży cenę podnosi? Czy też sądzi, że to prawo ekonomiczne nie ma wstępu na terytorjum Włoch? Prasa włoska pisze tak, jakgdyby istnie prawo to Włoch nie obowiązywało. Twierdzi ona, że wzrost cen surowców, który w ostatnich czasach nastąpił we Włoszech, jest poprostu wynikiem spekulacji, nie zaś zmniejszenia się importu tych surowców, skrapowanego reglamentacją dewizową. Oczywiście, dzienniki

piszą tak pod wpływem otrzymanego „natchnienia”.

Ponieważ jednak wzrost cen nie ustępuje pomimo, że go prasa włoska poczytuje za skutek spekulacji, rząd wydał rozporządzenie, które w ciągu 3 miesięcy, od kwietnia do czerwca, zezwala na zwiększony przywóz rozmaitych surowców (włókienniczych, metali, kauczuku, i t. d.).

Wynika z powyższego, że jednak faszyzm nie może sobie z prawem ekonomicznym podaży i popytu tak łatwo dać rady, jak z wolnością słowa.

Wystawa Drogowa—7 września r. b.

(m) Dowiadujemy się, że na skutek decyzji Min. Komunikacji, które zamierza wziąć znaczny udział w Wystawie Drogowej i pragnie zobrazować na niej całokształt zagadnienia dróg i motoryzacji, co wymaga dłuższego okresu przygotowań, — termin Wystawy został odroczony do dnia 7 września 1935 roku.

W związku z terminem Wystawy został zmieniony teren wystawowy. Wystawa będzie urządzona na terenie jednego z gmachów Politechniki Warszawskiej.

Firmom, które już podpisały deklaracje, ewentualnie skutecznie wpłaty na r-k terenów wystawowych w Dolinie Szwajcarskiej, Komitet Wystawy komunikuje, że deklaracje te będą uwzględnione w pierwszym rzędzie, a wpłacone sumy zostaną zaliczone na rachunek należności za tereny wystawowe w Politechnice Warszawskiej w tym samym rozmiarze i jakości, jak oznaczono w podpisanej deklaracji.

Stowarzyszenie Posiadaczy Papierów Wartościowych

W dniu 15 kwietnia r. b. w gmachu Giełdy odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia Posiadaczy Papierów Wartościowych pod przewodnictwem p. prof. Antoniego Ponikowskiego.

Celem Stowarzyszenia jest obrona interesów posiadaczy papierów wartościowych.

Do władz Stowarzyszenia zostali wybrani: Rada — prof. Antoni Ponikowski, adw. Władysław Nadrowski, plk. Zbigniew Klawe, inż. Władysław Brokman, adw. Franciszek Szarnbachowski, Edward

Chmielewski, dyr. Jan Skotnicki, sędzia Józef Neufeld, dyr. Kazimierz Grosman, adw. dr. Józef Jerich, adw. dr. Rudolf Langrod, Bolesław Szkopowski, Zarząd — senator Stefan Perzyński, doc. Włodzimierz Kozubski, Emil Peretz, Aleksander Wicherkiwicz, Cezary Lagiewski członkowie i dyr. Jan Wizel, adw. Seweryn Szer, zastępcy, Komisja Rewizyjna — adw. dr. Michał Wyrostek, dyr. Witold Aleksandrowicz, inż. Stanisław Guzicki, członkowie i Ludwik Mieszkowski i adw. Jerzy Koenigstein, zastępcy.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obrót dewizami był zmniejszony, przy tendencji słabszej. Notowano: Amsterdam 358,30 (+ 30), Berlin 213,45 (+ 25), Bruksela 89,82 (- 3), Gdańsk 173,06 (+ 1), Kopenhaga 114,40 (- 70), Londyn — 25,60 (- 10), Mediolan 43,73 (- 7), przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5,30,38, Paryż 34,96, Sztokholm 132,10 (- 55), Zurych 171,57 (- 3). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 197,25 (+ 75), szyling austriacki 100, korona czechosłowacka 21,95 (+ 1), frank francuski 34,97, frank szwajcarski 171,60, funt angielski 25,58 (- 10), dolar gotówkowy 5,29,50, dolar złoty 9,07, rubel złoty 4,65 (- 1), rubel srebrny 1,80, bilon — 0,84. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,27.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym położenie pozostało przeważnie bez zmiany. Obroty były bardzo niewielkie. Notowano: Bank Polski 88,50 (+ 25), Lilpopy — 10,60 (- 10), Modrzejów 5,30, Starachowice 16,85 (- 30).

PAPIERY PROCENTOWE.

W dziale papierów procentowych państwowych i prywatnych sytuacja kształ-

owała się niejednolicie. Największych obrotów dokonywano 5% Warszawy i 5% konwersyjna. Notowano: 4% premijowa dolarowa 54 (+ 25), 4% pożyczka inwestycyjna serjowa 108 (+ 50), 5% konwersyjna 67,50 — 67,75 (+ 25), 6% pożyczka dolarowa 78,75 (- 25), 7% sta bilizacyjna 66,25 — 66 (- 63), w odcinkach po 500 dolarów 66,25 — 66,13 — 66,38, 4 1/2% l. z. ziemskie 50, 7% l. z. ziemskie dolarowe 49,25 (+ 25), 5% Warszawy stare w odcinkach drobnych 70,50 (+ 125), 5% Warszawy nowe z r. 1933 — 60,13 — 60,25 (- 50). Transakcje dokonane a nienotowane: 3% budowlana 45, 4% inwestycyjna zwykła — 105,25 (- 25), 5% kolejowa 62, 6% obligacje m. Warszawy 8 i 9 emisja 63, 8% dillonowska 90,50 — 90,75 — 90,38, 7% warszawska dolarowa 70,75.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,29 1/2.
Funt (banknoty) 25,59.
Marki (banknoty) 197 1/2.
Dolary złote 9,07 1/2.
Ruble złote 4,66.
Papiery procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 66.
5 (8) proc. listy warszawskie 60,13.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 649 t., w tem żyta 430 ton. Notowano za 100 klg.: pszenica jara szklista 17,50 — 18, jednolita 17,50 — 18, zbirana 16,50 — 17, żyto I-szy st. 14,25 — 14,50, II st. 14 — 14,25, owies I st. 15 — 16, II st. 14,50 — 15, III st. 14 — 14,50, jęczmień browarny 17,50 — 18, II gat. 16 — 16,50, 3-ci gat. 15,50 — 16, 4-ty gat. 15 — 15,50, groch polny — 23 — 25, Victoria 41 — 45, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela 11,50 — 12,50, łubin niebieski 8 — 8,50, żółty 9,50 — 10, rzepak i rzepak zimowy 40 — 41, letni 36,50 — 37,50, siemie lniane — 45 — 46,50, konicznica czerwona surowa

bez grubej kianki 110 — 120, o czyst. 97% 150 — 165, biała surowa 50 — 70, o czyst. 97% 80 — 105, mak niebieski 36 — 38, ziemniaki jadalne 3,25 — 3,75, mąka pszena gat. I—B 30 — 33, I—C 28 — 30, I—D 26 — 28, I—E 24 — 26, II—B 22 — 24, II—D 21 — 22, II—F 22 — 21, II—G 19 — 20, III—A 14 — 15, mąka żytnia I-szy gat. do 55% 23 — 24,50, do 65% 22 — 23, 3-gi gat. 16 — 17, razowa 17 — 18, poślednia 13,50 — 14,50, otręby pszenne grube 11,50 — 12, średnie 11 — 11,50, mialki 11 — 11,50, żytnie 9,50 — 10, kuchy lniane 17,75 — 18,25, rzepakowe 12 — 12,50, słonecznikowe bez obrotów 18 — 18,50, aruta sęjowa 18,50 — 19.

DROGI-MOTORYZACJA-TURYSTYKA

Budujemy drogi*)

Znaczenie dobrych dróg nie powinno, zdawałoby się, ulegać dyskusji. Rozwój komunikacji autobusowej, ruch handlowy między miastem i wsią oraz między małymi miasteczkami, wszystkie te ważne dla naszego życia gospodarczego czynniki są całkowicie zależne od stanu szos. Najlepiej rozumieją to mieszkańcy województw wschodnich, wyjątkowo pod tym względem upośledzeni i skazani niejednokrotnie na odcięcie od wszelkiej łączności ze światem, z powodu roztopów wiosennych, zamieniających drogi w istne bagna. Pogardliwe wyrażenie „polskie drogi” stosowane do takich właśnie „sezonowych” arterii komunikacyjnych, nie utraciło jeszcze, niestety, w Polsce racji bytu. Wprawdzie w ostatnich latach coraz więcej mówi się o konieczności reform w tej dziedzinie, założona niedawno Liga Drogowa prowadzi systematyczną kampanię propagandową, do przeprowadzenia jednak zamierzonych planów potrzebne jest poparcie całego społeczeństwa.

W czasach obecnego rozwoju techniki i wzmagającej się z każdym rokiem motoryzacji, stan dróg w danym kraju, jest poniekąd miernikiem kultury, tak jak dotychczas popularnym miernikiem była ilość używanego mydła. Rozumieją to w całej rozciągłości nasi najbliżsi sąsiedzi Niemcy i Czesi. Zwłaszcza w Niemczech prace w tym kierunku poszły w niezwykłym tempie. Hitler w jednej ze swych mów programowych zaliczył gospodarkę drogową do najważniejszych zagadnień gospodarki społecznej. Ustawy o zwalczaniu bezrobocia oraz o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa budowy i eksploatacji specjalnych dróg samochodowych wprowadzają w czyn słowa kanclerza. Jaką wagę przypisuje Hitler gospodarce tej, dowodzi fakt, że generalny inspektor drogowy jest podporządkowany bezpośrednio Kanclerzowi i nie jest zależny od żadnego ministra.

Lecz o ile w Niemczech reforma poszła w kierunku usprawnienia i rozszerzenia już istniejącej gospodarki drogowej, Czesi mogą nam być przykładem zapoczątkowania i rozwoju tej dziedziny. Silny bardzo po wojnie ruch samochodowy przyczynił się do szybkiego zniszczenia zaniedbanych w czasie wojny dróg, lecz razem ze wzmagającą się mo-

toryzacją rosło i zainteresowanie społeczeństwa temi kwestiami. Ustawa czechosłowacka o funduszu drogowym, doskonale pomyślana i konsekwentnie przeprowadzona wzięła w opiekę zarówno drogi państwowe, okręgowe jak i gminne, dając w ten sposób trwałą podstawę gospodarce drogowej w Czechosłowacji.

W Polsce pęd do motoryzacji uległ w ostatnich latach zahamowaniu, przede wszystkim z powodu kryzysu. Samochód łączy się ciągle jeszcze u nas z pojęciem luksusu; to też nie wydadzą się przesadzonymi cyfry określające stosunek ilości mieszkańców do ilości samochodów w Polsce, jako 1275:1, podczas, gdy w U. S. A. stosunek ten wyraża się przez 5:1. Oczywiście wpływa to na osłabienie bezpośredniego zainteresowania szerokiemi masami drogą. Właściciel samochodu osobiście dotknięty fatalnym stanem dróg rozumie w pełni wagę gospodarki drogowej. To też propaganda motoryzacji będzie ważnym czynnikiem, wciągającym całe społeczeństwo w orbitę tego zagadnienia.

Argumentem przemawiającym do najszerzszych mas w sprawie dróg jest kwestia obrony państwa. Klasyczne przykłady mobilizacji taksowek paryskich w 1914 roku w bitwie nad Marną, oraz znaczenie transportów na drodze od Bar-le-Duc do Verdun, co stało się momentem decydującym o zwycięstwie, stoją nam jeszcze żywo w pamięci. Rozwój lotnictwa, oraz innych nowoczesnych sposobów prowadzenia wojny, będących ostatnim wyrazem

techniki, nie osłabił znaczenia dróg. Przerzucanie całych armii z jednego krańca frontu na drugi, stałe zaopatrywanie armii w żywność i amunicję wymaga bezwzględnie dobrych dróg i mostów, wytrzymałych wzmocniony ruch samochodów ciężarowych. Na budowanie, a nawet naprawę podczas wojny niema już ani czasu, ani fizycznej możliwości.

Wreszcie gospodarce bardzo dla nas ważne zagadnienie rozwoju ruchu turystycznego wiąże się bezpośrednio z drogami. Opinia cudzoziemców, że Polska jest dla turystyki krajem najzwyklej nieprzygotowanym, znajduje potwierdzenie w smutnych faktach wyciągnięcia wołami z błota samochodów tych odważnych, co się zapuścili nieopatrnie w labirynt polskich dróg. Kraj nasz z racji swych wartości folklorystycznych oraz malowniczo położenia, ma dużą przyszłość, jako teren wycieczek z zagranicy. Wobec powszechności motoryzacji w całej Europie, stan dróg naszych może być przeszkodą, hamującą wielce korzyści przynieść nam mogący ruch turystyczny.

Budując więc drogi, kładziemy podwaliny pod przyszłość gospodarkę kraju naszego, zapewnimy mu swobodę działań wewnętrznych w razie wojny, oraz udostępnimy dokładne poznanie go zarówno obywatelom polskim jak i cudzoziemcom.

Irena Szablowska.

*) Artykuł nagrodzony na konkursie, zorganizowanym przez Ligę Drogową w Wyższej Szkole Dziennikarskiej.

Drogi drzewne

Drogi drzewne - szabrowe systemu dr. inż. A. Deidesheimera zaczęto budować w Niemczech bardzo niedawno. Pierwszy odcinek takiej drogi został wykończony w roku 1933. Obecnie są już wykonane odcinki dróg drzewnych w rozmaitych okolicach Niemiec o łącznej długości 26 kilometrów. W budowie są dalsze odcinki tak, że w roku bieżącym będą Niemcy posiadali już około 100 km. tych dróg. Prócz tego większa własność leśna buduje w swoich lasach drogi drzewne. Ostatnio również Szwajcaria i Francja rozpoczęła budowę tych dróg.

Drogi drzewne w pełni odpowiadają wszystkim nowoczesnym wymaganiom i dają nawierzchnię nie ustępującą kamiennej, betonowej, asfaltowej lub klinkierowej, natomiast są one znacznie tańsze. Narazie nie można stwierdzić jaka jest trwałość takiej nawierzchni, gdyż pierwsze drogi drzewne liczą zaledwie trzeci rok. Według twierdzenia dr. inż. Deidesheimera droga drzewna powinna przetrwać do 25 lat, to znaczy, że trwałość jej jest taka sama jak innych nawierzchni.

Drogi drzewne są dwójakiego rodzaju. Drogi budowane na podkładzie drzewnym, których wartość jest taka sama jak dróg o innych nawierzchniach ulepszonych i drogi bez podkładu, znacznie słabsze, lecz bardziej odpowiednie na nasze warunki, zwłaszcza na Kresach.

Drogi drzewne - szabrowe z podkładem drzewnym składają się z trzech warstw łącznej grubości około 30 cm. Podłoże jest układane z kłoców na sztorc od 15 do 18 cm. grubości. Kłocze są walcowane w warstwie tłuczniaka rozsypanego na ziemi. Następnie w szczelinie jest wwalowywany również tłuczeń. Tym sposobem tworzy się warstwa drzewno - szabrowa, która dzięki mocnemu walcowaniu jest dobrze spójną. Pokrywa się to znowu warstwą tłuczniaka, na który układa się właściwa nawierzchnia drzewna z kłoców 10 cm. W tę warstwę wlicza się również tłuczeń za pomocą walców. Następnie po zalaniu nawierzchni emulsją bitumiczną-wodną otrzymuje się drogę nieczulą na wpływy atmosferyczne. Drzewo używane na nawierzchnię jest świeżo ścięte, poddawane impregnacji według specjalnego sposobu opatentowanego przez dr. inż. Deidesheimera.

Nawierzchnie drzewne lekkie nie posiadają żadnego podłoża, a więc mają tylko jedną warstwę drzewną grubości około 15 - 20 cm.

Według ścisłej kalkulacji podanej przez Dr. inż. Deidesheimera koszt jednego metra kwadratowego nawierzchni drzewno - szabrowej na podłożu drzewnym wynosi zł. 13.50. Koszt zaś 1 metra kwadratowego nawierzchni z kamienia, betonu, asfaltu lub klinkieru wynosi około zł. 20.—. Kilometr drogi drzewnej o szerokości 5 metrów kosztuje zł. 67.500.—, gdy kilometr innych nawierzchni kosztuje około zł. 100.000.—. Koszt drogi drzewnej bez podłoża (drogi leśnej) wynosi przy szerokości jezdni 4 metry z asfaltowym pokryciem zł. 20.000.— przy cenie 1 metra kwadratowego odpowiednio zł. 6.30 i zł. 5.—.

Drogi drzewne bez podłoża są tańsze od zwykłej szosy bitej, której kilometr kosztuje około zł. 40.000.—. Drogi takie są słabsze od szosy, lecz jednak dzięki wliczanemu tłuczniowi i zalewaniu bitumem tworzą jednolitą elastyczną powierzchnię, dogodną do jazdy.

Kalkulacja powyższa jest przeprowadzona przy cenie drzewa zł. 8.— za metr sześcienny i przy stawce robotniczej zł. 0.75 za godzinę. Na jeden metr kwadratowy nawierzchni używa się 0,12 metrów sześciennego drzewa, na jeden metr kwadratowy podłoża około 0,20 metra sześciennego, to jest na 1 km. drogi o szerokości 5 m. zużyte być musi 600 metrów sześć. drzewa na nawierzchnię i około 1000 metrów sześć. na podłoże.

Drogi drzewne prócz tego, że są najtańsze nie wymagają specjalnych maszyn i zawierają duży procent robocizny. Dzięki swej szorstkiej powierzchni doskonale nadają się one dla ruchu samochodowego.

W Polsce w okolicach wschodnich, szczególnie w Kresach, drogi z drzewa mogą mieć duże znaczenie. Rozpoczęcie budowy takich dróg na dużą skalę da zatrudnienie wielkiej ilości bezrobotnych i jednocześnie stworzy nowe źródło zbytu dla przemysłu drzewnego.

Pod Warszawą w obecnym sezonie ma być wybudowany próbnym odcinkiem drogi drzewnej. R. O.

Z Komitetu Ligi Drogowej Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej

Komitet Ligi Drogowej Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej wykonał plakaty propagandowe w ilości 40.000 sztuk, które zostały rozesłane do wszystkich powiatów. Wydano materiały propagandowe — 5 broszur odczytów w ilości od 2.000 do 5.000 każdej broszury, które rozsyła się do prowincjonalnych Komitetów Ligi Drogowej Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej.

Wydana została odezwa w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej, umieszczona w całej prasie. Poza to zamieszczane są artykuły propagandowe i wzmianki o akcji komitetu na prowincji za pośrednictwem „PAT” i „Iskry”. Prezes L. D. Stefan Tysskiewicz udzielił przedstawicielowi „Iskry” wywiadu w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej.

Komitet wysłał do 8 województw swoich delegatów, którymi są członkowie Związku Rezerwistów. Delegaci ci mają za zadanie tworzenie i kontrolowanie działalności Komitetów prowincjonalnych.

Do dnia 23 kwietnia r. b. Komitet w Warszawie otrzymał zawiadome-

nia z 59 powiatów o utworzeniu się miejscowych Komitetów Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej. W województwie Lubelskim utworzono 6 Komitetów, w Wołyńskim 3, w Poznańskim — 10, w Poleskim — 2, w Warszawskim — 8, w Wileńskim — 4, w Białostockim — 3, w Krakowskim — 4, w Pomorskim — 9, w Kieleckim — 6, w Nowogrodzkiem — 1, w Łódzkim — 3. Do wszystkich tych Komitetów zostały wysłane materiały propagandowe.

Jednocześnie z tworzeniem się Komitetów tworzą się Okręgi i Oddziały Ligi Drogowej. Utworzone zostały Okręgi w Łodzi, w Lublinie i Oddział w Nowym Mieście. W najbliższych dniach zostaną utworzone Okręgi w Krakowie, Gdańsku i Białymstoku.

Okręg Lwowski zorganizował akcję propagandową na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Okręg wileński oraz Oddział w Radomiu organizują propagandę na swoich terenach.

Otwarcie oddziału Ligi Drogowej w Nowym Mieście n/Pilicą

Dnia 14 b. m. odbyło się zebranie inauguracyjne Ligi Drogowej w Nowym Mieście obejmujące rejon powyższego miasta oraz gmin Lubanie i Góra.

Zebrań zgaił inicjator powstania Oddziału p. B. Wojtowicz, poczem delegat Zarządu Głównego Ligi Drogowej p. Roman Olszewski wygłosił referat omawiający problem drogowy, sprawę Pożyczki Inwestycyjnej i zadania Ligi Drogowej.

Obecny na zebraniu Starosta rawski dr. Rogawski omówił obszernie sprawę drogową w powiecie rawskim. Wykazał on, iż powiat rawski ma ogromne potrzeby drogowe, które zostały uwidocznione w opracowanym pięcioletnim programie budowy dróg. Koszt budowy dróg objętych planem

ma wynosić około zł. 800.000.—. Najważniejszymi odcinkami są odcinki szosy Biała — Nowe Miasto, dojazd do gminy Gortakowice, połączenie dwóch magistrali szos Rawa — Rzezyca, Spała — Teofilów itd. Koszt budowy tych dróg wyniesie zł. 300.000.—. Są to roboty nie objęte obecnym budżetem.

Budżet powiatowy na rok 1935/36 przewiduje wydatki na budowę dróg w kwocie zł. 300.000.—, co stanowi przeszło 50% ogólnego budżetu. Równowartość szarwarku uchwalonego przez Zarząd Gminny wyniesie zł. 270.000.—. Oprócz tego Fundusz Pracy preliminował zł. 500.000.— na budowę drogi Lubochnia — Spała. Na wszystkich drogach będą budowane nawierzchnie z bruku lub kostki nieregularnej.

Kronika zagraniczna

SAMOCHOZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

(O.) Statystyka produkcji samochodów w St. Zjednoczonych A. P. za rok 1934 nie przyniosła cyfr rekordowych. Rekordowa produkcja roku 1929, kiedy fabryki amerykańskie wypuściły 5.621.715 samochodów osobowych i ciężarowych o wartości sprzedanej 3.576.645.900 dolarów, nadal nie została osiągnięta.

Racjonalny plan gospodarczy fabryk amerykańskich przyczynił się jednak do widocznego zwiększenia produkcji w ostatnich dwóch latach. Produkcja roku 1934 wyniosła 2.885.000 samochodów (w roku 1933 — 2.048.000) i różni się bardzo poważnie od depresji z roku 1932, kiedy wyprodukowano tylko 1.431.400 pojazdów. W ostatnim roku wypuszczono 2.296.000 samochodów osobowych i 589.000 ciężarowych oraz traktorów i autobusów. Ogółem wypuszczono o 45% więcej niż w roku ubiegłym. Cała wartość produkcji, która w roku 1933 wyniosła jeszcze 970.200.000 dolarów, wzrosła obecnie do 1.453.800.000 dolarów.

Równocześnie średni koszt produkcji samochodu osobowego wzrósł z 630 dolarów na 650; a innych wozów z 645 dolarów na 700 dolarów. Statystyka roku 1934 wykazuje jednak stanowczo, że w St. Zjednoczonych doszło do stabilizacji cen sprzedanych samochodów i że nie należy oczekiwać ich obniżki.

Był czas, kiedy St. Zjednoczone produkowały około 85% całego światowego taboru samochodowego. Rekordowa ilość samochodów w St. Zjednoczonych była w r. 1930 i wynosiła 26.545.000 wozów. Od tego czasu aż do roku 1933 ilość samochodów zmniejszała się, dochodząc do liczby 23.720.000. Dopiero w roku 1934 następuje znowu zwiększenie ilości samochodów i obecnie doszła do cyfry 24.952.000 w czym 21.584.200 samochodów osobowych i 3.367.800 samochodów ciężarowych.

W maju 1934 roku największą ilość samochodów posiadały następujące przedsiębiorstwa:

Samochody osobowe	Samochody ciężarowe	
American Telephone and Telegraph Co	4.200	13.600
Standard Oil Co. of New Jersey	4.000	12.000
Railway Express Agency	215	9.000
Borden Company	600	7.600
National Darry Products	700	5.900

Więcej niż 5.000.000 samochodów było czynnych w rolnictwie. Sto przedsiębiorstw kolejowych eksploatowało ogółem około 43.000 samochodów ciężarowych. Szkoły zaś używały 67.000 auto-

busów. Udział St. Zjednoczonych w światowym stanie posiadania samochodów spadł z 72% w roku 1933 do 70% w chwili obecnej.

Suma podatków i opłat pobierana od samochodów podniosła się w ostatnim roku z 1170 milionów dolarów do sumy 1214 milionów dolarów. Podatek od benzyny wynoszący 34 miliony dolarów podszedł do 750 milionów dolarów, podczas gdy wydatki na budowę i utrzymanie dróg osiągnęły poważną sumę 1600 milionów dolarów.

PRZEŁOMOWY ZWROT W POLITYCE DROGOWEJ NIEMIEC.

Na ten temat wygłosił naczelny inspektor Dróg Kołowych w Niemczech dr. inż. Todt odczyt w Politechnice w Hannoverze.

Rozpoczęcie budowy kolosalnej sieci dróg samochodowych w Niemczech nastąpiło bez długich studiów i przygotowań, gdyż wymagała tego wzrost katastroficzna intensywność bezrobocia. Dawniej, jak twierdzi inż. Todt, dyskutowano i prowadzono studia takiej kolosalnej roboty, jaką jest budowa siedmiu tysięcy km. nowoczesnych autostrad, całe lata. Nie należy, podkreślił w dalszym ciągu swego odczytu inż. Todt, do zwolenników zdania, że zbyt długie studia i przygotowania są zaletą przy wykonaniu i realizacji robót technicznych. Inżynier winien być mężem czynu, a nie frazesów. W czasach obecnych technika coraz więcej przypomina o swojej najważniejszej misji: być czynnikiem twórczym w życiu gospodarczym swego państwa.

Z zagadnień technicznych, które wysunęły się na pierwszy plan podczas realizacji budowy sieci dróg samochodowych w Niemczech, zwrócić należy specjalną uwagę na następujące.

W pierwszym rzędzie potrzebne są specjalne studia badawcze nad własnościami różnych gruntów, stanowiących podłoże dla autostrad. Wpływ wilgoci i mrozu powinien być specjalnie przestudowany w laboratoriach i pracowniach badawczych przy politechnikach, by uniknąć niespodzianek i komplikacji niejednokrotnie już przy budowie dróg nowoczesnych zaobserwowanych.

Następnie winna być zbadana kwestia, jaką winna być grubość płyt betonowych i żelazo-betonowych na nawierzchniach autostrad, przeznaczonych dla bardzo intensywnego, szybkiego i ciężkiego ruchu pojazdów motorowych. Stosowana obecnie grubość tych płyt od 20 — do 25 cm., wydaje się uważać należy, na zasadzie już poczynionych obserwacji, za zbyt nieekonomiczną. (Wasser u. Wegbau Zeitschrift, Nr. 24).

Polska na ostatnim miejscu pod względem ilości samochodów

(Według statystyki na 1 stycznia 1935 r.)

Państwo	Ilość samochodów	Ilość mieszkańców na 1 samochód
1) St. Zjedn. A. P.	24.952.000	5
2) Francja	1.881.885	22
3) Anglja	1.783.000	26
4) Danja	120.000	29
5) Argentyna	325.000	37
6) Szwajcaria	98.100	41
7) Belgja	190.000	43
8) Szwecja	141.000	44
9) Norwegja	54.000	52
10) Holandia	138.450	57
11) Niemcy	866.238	73
12) Finlandja	32.541	110
13) Włochy	347.000	119
14) Czechosłowacja	109.300	134
15) Hiszpanja	173.000	134
16) Meksyk	95.356	157
17) Austria	39.000	171
18) Portugalia	32.000	206
19) Estonia	3.000	372
20) Grecja	15.000	413
21) Egipt	39.000	496
22) Węgry	16.880	501
23) Łotwa	3.230	560
24) Rumunja	28.000	648
25) Turcja	20.000	750
26) Z.S.R.R.	150.000	1061
27) Litwa	1.860	1230
28) Jugosławja	10.945	1270
29) POLSKA	24.821	1275

KINO-TEATR
NOWOŚCI

W PROGRAMIE ŚWIĄTECZNYM oryginalna Tahitanka RERI mówi i śpiewa po polsku, E. BODO, ZELICHOWSKA, BRODNIEWICZ i ZNICZ w filmie p. t.

CZARNA PERŁA

Pierwszy Polski film egzotyczny o niebywalej dotychczas wystawie

Początek o g. 5 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

Gdynia na nowych szlakach rozwoju

Wywiad „Dziennika“ z dyrektorem rozbudowy Gdyni majorem Michalikiem

Gdynia, pierwszy port Rzplitej nad Bałtykiem, stanowi przedmiot żywego zainteresowania ze strony całego społeczeństwa, które z bacznością śledzi wszelkie poczynania, zmierzające do rozwoju i rozbudowy tego miasta.

W ciągu kilku lat ostatnich Gdynia wysunęła się na czoło miast portowych nad Morzem Bałtyckim, zajmując przodujące stanowisko w ruchu handlowym.

Rozbudową Gdyni zajmuje się Tow. Budowy Osiedli (TBO) założone w r. 1932, z kapitałem ponad milion złotych.

Na stanowisko dyrektora naczelnego tej niezmiernie ważnej placówki powołany został przez mgra praw Sokoła Komisarza Rządu m. Gdyni, major dypl. Julian Michalik z 25 p. p. z Piotrkowa ostatnio szef Sztabu Dowództwa obrony wybrzeża morskiego, który przedstawicielowi naszego „Dziennika“ udzielił interesujących informacji na temat rozbudowy Gdyni.

— **Rozbudowa Gdyni** — mówił major dyr. Michalik — postępuje z rozmachem. Tow. budowy osiedli wybudowało we własnym zakresie, oraz przez przedsiębiorców pięć serji budowli o różnych typach, a więc drewnianych i murowanych, przeznaczonych przeważnie dla inteligencji pracującej, względnie dla warstw średnich. Ostatnio np. wybudowano serję 20 domów marynarskich dla armatorów gdynskich t. zw. Kolonję im. gen. Zarzyckiego. Ogółem wybudowano sto kilkadziesiąt domów za przeszło milion złotych.

— Jakie są cele i zadania Tow. budowy osiedli.

— Głównym zadaniem tej instytucji było zwalczanie lichwy gruntowej, która przybrała w Gdyni niepokojące rozmiary. Dochodziło do tego, że na terenach prywatnych żądano za metr placu od 11 do 50 złotych! Podczas, gdy T. B. O. sprzedawało place od 1,50 — 7 złotych za metr kwadratowy!

Drugim zadaniem Tow. — ciągnął dalej dyr. Michalik — było stworzenie warunków dla warstw mniej posiadających, nabycia sobie własnych domów, a przez to rozwiązanie i związanie elementu napływowego z Gdynią. To ma specjalne znaczenie i wypuklenie, jeżeli się weźmie nast. przykład: Mieszkanie 3 pokojowe w Gdyni, kosztuje na peryferjach miasta około 200 złotych miesięcznie, gdy domek, wydudowany przez T. B. O. można nabyć w własność wpłacając 3.000—5.000 złotych jednorazowo i 150—180 złotych miesięcznie, jako raty amortyzacyjne na resztę kapitału. Temsamem spłaty amortyzacyjne są niższe od ceny czynszu, płaconego właścicielowi domu.

Aktualne zamierzenia
W dalszym ciągu mówił dyr. mjr. Michalik o swoich zamierzeniach, które idą w 2 kierunkach: usprawnienia administracji i buchalterji przedsiębiorstwa, oraz technicznego dostosowania do istniejących warunków. — W przeciągu 2 miesięcy nowy dyrektor Michalik przeprowadził gruntowną reorganizację obsługi administracyjnej, redukując koszt jej z 11.500 zł do 5.500 zł, co nie tylko nie

obniżyło sprawności przedsiębiorstwa, ale doprowadziło do tego, że zaległości klientowskie za raty amortyzacyjne spadły w tych 2 miesiącach przeszło o 60%.

Jeżeli chodzi o buchalterję, przeprowadzono gruntowną, rewizję wszystkich kont, których ilość zmniejszono, nastawiając cały aparat buchalteryjny na egzekucję zaległości.

Pod względem technicznym — zlikwidowano cały wydział techniczny z 5 osób, razem z inżynierem, angażując na to miejsce technika budowl., którego zadanie polega na konserwowaniu niesprzedanych jeszcze domów — i organizacji zabezpieczenia stanu posiadania Tow. w terenie.

Sprzedż domów
w szybkim tempie ruszyła naprzód; W dzisiejszym stanie rzeczy Tow. ma jeszcze do sprzedania 13 murowanych willi na Orłowie, 6 domków w działkach leśnych, w tem 2 drewniane, następnie 5 domów drewnianych na Witominie. W ciągu stycznia i lutego sprzedano 10 domów, a jest jeszcze 30 do sprzedania.

— Jakże są ceny tych domów — zapytałem
— Ceny wahają się od 9.200 złotych za domy murowane piętrowe „bliźniacze“ z placem o powierzchni 600 metrów, ogrodzone i urządzone. Mieszkanie takie składa się z pokoju z kuchnią i pralni, którą można przerobić na warsztat, względnie przerobić pralnię na kuchnię, a kuchnię na pokój mieszkalny.

Domy wolno stojące piętrowe, o 2 pokojach z kuchnią kosztują około 11.000 złotych, z placem około 700 metrów i wyżej.
W dzielnicy willowej na Redłowie koło Orłowa są dwa typy domów: 1) Pojedyncze, z 4 pokojami z kuchnią, spiżarnią, łazienką i pokojem dla służby, tudzież z placem, wielkości około 800 metrów kwadratowych — za sumę zł 20.000 — 22.000. 2) Domki bliźniacze, obejmujące taką samą ilość pokoi, ale większych. Cena połowy takiego domu wynosi 23.000 złotych.

— Na jakich warunkach odbywa się ich sprzedaż?

— Zasadniczo sprzedajemy: 25% wpłaty gotówką, a reszta na raty miesięczne na 5—8 lat. W tej cenie domów jest pożyczka Banku Gosp. Kr. 4.000 — 5.000 złotych, zasadniczo 15 letnia, której obsługa wynosi do 25 złotych miesięcznie. Okres amortyzacji tej pożyczki może być przedłużony na 25 lat. Kredyt udzielany klientom, przez Tow. budowy osiedli, raty umorzeniowe, po wpłaceniu 25%, są oprocentowane w wysokości 6% rocznie.

A więc nadarza się dobra okazja nabycia domu gotowego w Gdyni, na nader korzystnych warunkach.

Na zakończenie swoich niezwykle interesujących informacji, dodał p. major dyr. Michalik, że T. B. O. jest spółką akcyjną, a jej wyłącznym właścicielem jest gmina m. Gdyni, która z natury rzeczy, jest 100% gwarantem wszelkich zobowiązań Towarzystwa. Stąd też, interesy, zawierane przez kli-

ADWOKAT

Maurycy Förster

zawiadania o PRZENIESIENIU kancelarii swojej
z ul. Sienkiewicza 14 na
ul. Słowackiego 22, tel. 12-88.

Wielka kradzież W SZKOLE PIOTRKOWSKIEJ.

Wczorajszej nocy do kancelarii szkoły im. Berka Joselewicza przy Al. 8-go Maja 35 dokonano włamania. Nieznany sprawca dostał się do lokalu kancelarii szkoły przez potrójne drzwi wyłamał szuflady zabierając nowy aparat radiowy

wartości 350 zł, 9 zł gotówki, 21 fartuchów, 3 sztuki materiału sukiennego i pieczęć szkolną. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów przedstawia wartość 700 zł.

Dochodzenie w celu wykrycia sprawcy tej kradzieży w toku.

Budżet miejski na forum Rady Miejskiej

Posiedzenie Rady Miejskiej, odbędzie się dziś w dniu 25 b. m. o godz. 19 min. 30 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) odczytanie protokołów Nr. 9 i 10,
- 2) regulamin Rady Miejskiej,
- 3) ustalenie wysokości kosztów podróży i diet członków Magistratu i Rady Miejskiej,
- 4) budżet na rok 1936.

Prezydent Miasta
(—) St. Fiszer

TRAGEDJA

czworga dzieci pod Sulejowem
Podczas świąt u gospodarza Jana Ryznera we wsi Chabielce gmina, Ręczno spożywając świeże mięso pochodzące niewątpliwie z tajnego uboju uległo poważnemu zatruciu czworo jego dzieci.

Jedno z zatrutych, mianowicie 9-cio letni syn Józef, zmarł w strasznych męczarniach. Pozostałych troje dzieci zdołano uratować od niechybnej śmierci dzięki szybkiej pomocy lekarskiej.

Jentów, z tem Tow., są gwarantowane nie tylko finansowo, ale i moralnie przez gminę Gdynię.

P. major przewiduje, że w najbliższym czasie **cena gruntów na Redłowie podniesie się** przynajmniej o 200 — 300% w związku z zasadniczym posunięciem Rządu, który zatwierdził plan zabudowy m. Gdyni, przedstawiony przez komisarza Rządu mgra praw Franciszka Sokoła, przez co centra komunikacyjne zbliżą się do tych właśnie terenów.

Kto więc zamierza osiedlić się w Gdyni powinien rychło zainteresować się temi terenami, których cena idzie w górę.

Z drugiej strony zaufanie społeczeństwa w ostatnich 3 miesiącach wzrosło niebywale, gdyż fakt aresztowania poprzedniego, niesumiennego dyrektora Tow. Jeziorowskiego, stwierdza wymownie, że Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Franciszek Sokół otacza zycielną opieką to Towarzystwo, dba usilnie o to, aby było ono rozumnym i rzetelnym instrumentem polityki gospodarczej nie tylko gminy, ale i państwa.

W PIOTRKOWIE MÓWIĄ, ŻE

... Kierownictwo Gazowni Miejskiej nie potrafiło obronić swego stanu posiadania, gdyż we wszystkich szkołach miejskich i gmachach należących do miasta usunięto ostatnio oświetlenie gazowe mimo kosztownie założonej niedawno instalacji.

Czy to należy do propagandy konsumpcji gazu?

Usunięcie rur gazowych pociągnęło znaczny wydatek dla miasta co w obecnej kompresji budżetowej obojętnie traktowane być nie może.

W szponach handlarzy ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Dostojna pani Mandel nie stosuje się wcale do mody; wręcz przeciwnie — akcentuje patryjchalną przeszłość, więc suknie ma długą i fryzurę staroświecką, wysoko uhełmione, farbowane na węgiel włosy. Nieco rozczochrane, bo spała na otomanie oczekując wizyt.

— Ah, c'est vous... — mruczy zdawkowo do Jamesona, podając mu rękę, a jednocześnie przygląda się nieznanemu Lenzowi, otaksowuje go w myślach, klasyfikuje. A Jameson szepcze jej na ucho.

— Mój przyjaciel, wielki bankier...! Lecz nie zajmuje się już towarzysza, gdyż w tej chwili z poza kotary ciemnozielonej, drzwi zastępującej, wynurza się bez szelestu, niby sylfida, żółte zjawisko: smukła, ładna brunetka w białym stroju i wyciąga do niego rękę ufałe. Uśmiech znudzony, cyniczny, drga na nerwowych jej wargach i kryje się w nieco zmrużonych, pięknie oprawionych oczach. To Marguerite, Francuzka.

— Pięś... — stwierdza półtonem, zerka na twarz towarzysza Jamesona, ożywia się, wita ich uśmiechem, dynstynowanym uściskiem ręki.

Mogliby zatańczyć. Obok w niewielkim, niemal pustym pokoju jest pianino i gramofon, lecz nikt niema ochoty, a pani Mandel tego nie lubi, gdyż obowiązuje u niej hasło: cicho, cichutko. Z tego względu podłogi i schody na piętra wysłane są dywanami i grubymi wołokami. W domu możnaby bezpiecznie kogoś zabić, byle operacja odbyła się bez hałasu. Bo pod żadnym warunkiem nie wolno alarmować, przerażać starszych klientów pani Mandel, ludzi o wysokich stanowiskach i grubych portfelach. Możliwość wprowadzić dostać tu kokainy lub morfiny, lecz tylko napoły w sekrecie i to w pokoju jednej z „dziewczynek“. Pani Mandel bowiem nie zamierza wcale przeobrazić swego domu, gdzie panuje ton tak przyzwyczajony, na wystawiony na szych policji klub kokainistów. Ładne wkradłyby się tam porządki! A ostatecznie nie opłaciłoby się to wcale. Bo na dłuższą metę nie opłaca się nic, co nie odbywa się cichutko.

Wtem słowie skrapla się kwintesecja filozofji życiowej dostojnej parodji matrony.

Kilka talji kart na stole zachęca gości do gry. Wszelako Jameson już znikł z pokoju wraz z Margueritą, a p. de Castelle zatoczył się, klapnął na otomanę, wyciągnął się na niej, ziwnął melodyjnie i usnął.

Pani Mandel mogła poświęcić się nowemu klientowi. Wydał się on jej niesmiętym. Tę cechę, niemniej jak różne cnoty żywiła ona u mężczyzn, lecz tylko u bogatych. Jeśli ten majątny bankier, lubo młody i bardzo podchmielony, czuł się u niej nieswojo, będzie ona miała z niego arcywartościową krowę dojna. Terrar należało go ośmielić. Jakoż podsunęła mu perfumowane papierosy, siadła opodal niego i zaproponowała mu whisky z sodą.

A on przyglądał się jej z głęboką odrazą. Rysy jej twarzy pozwalały się domyślać, że niegdyś szczyścić się mogła niemłą urodą, lecz wiek zorał jej licę, iż panu Wojciechowi zdawało się, że tak jak ona musiała wyglądać siostra Shylock'a jeśli jaką miał.

Stodkim, ujmującym tonem opowiadała mu strzępicielka o swych lokatorach, całkiem tak jakby o pannach z towarzystwa, które miała u siebie na wydaniu. Zalecała mu gorąco na krótkoterminową przyjaźniokę, jakąś płomienną Hiszpankę, jak twierdziła, najponętniejszą z jej mozaiki piękności,

(Dalszy ciąg nastąpi)

OBWIESZCZENIE Nr. 859/34

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II-go, zamieszkały i urzędujący w Piotrkowie przy ul. Aleja 3-go Maja Nr. 16, w myśl art. 1148 i 1149 U. P. C., obwieszcza, że w dniu 12 lipca 1935 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej, składającej się z ogrody i placu, na którym wzniesione są następujące zabudowania: 1) dom mieszkalny drewniany, parterowy, kryty papą, o 8-miu ubikacjach na parterze i 6-ciu na poddaszu i 2) dom drewniany, parterowy, o 3-ech salach na parterze i 2-ech ubikacjach na poddaszu oraz inne wymienione szczegółowo w protokole opisu z dnia 12 maja 1934 r., położonej w osadzie Ujazd, gm. Łazisko, pow. Brzezińskiego, obejmującej powierzchni ogólnej około 250 przętów kwadratowych, stanowiącej własność Franciszka Stasiolka i Walerji Stasiólek. NIERUCHOMOSC POWYZSZA: a) za wyjątkiem domu i szopy należących do Stanisława Muszyńskiego, przez tegoż wybudowanych, nieobjętych opisem z dnia 12 maja 1934 r., b) w dzierżawie lub zastawie nie jest, c) urzędzona ma księgi hipoteczne (Rep. hip. Nr. 10) w Wydziale Hipotecznym w Brzezianach Łódzkiej i oznaczona jest Nr. pol. 106, d) obciążona jest długami hipotecznymi w kwocie 3365 rubli 90 kop. z % i kosztami, kaucją w kwocie 110 rubli oraz innymi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego wymienionemi, e) wyznaczona została do sprzedaży, stosownie do protokolu opisu z dnia 12 maja 1934 r. na pokrycie należności Karola Barańskiego w kwocie 1045 zł 32 gr z % i kosztami. Licytacja rozpocznie się od sumy oszacowania 1.500 złotych. Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 % od sumy oszacowania. Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Komornik (—) Jan Popielawski

MAJATEK BELZATKA TELEFON 12-19

posiada do ekspedycji wiosennej: róże, brzoskwinie, morele, krzewy ozdobne, wszelkie byliny i dalje w pierwszorzędnych gatunkach

nie zwlekaj i zapisz się na członka T-wa Przeciwgruźliczego

Radjo

PIĄTEK, 26 kwietnia.
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Muzyka salonowa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.30 „Listy od dzieci” — omówi Wanda Tatariewicz-Malkowska. 16.45 Płyty. 17.00 „Dyskutujemy na temat szkoły pracy” — odczyt wygłosi Bogdan Suchodolski. 17.15 Recital fortepianowy Leopolda Muenzera. Tr. ze Lwowa. 17.40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 18.10 Teatr Wyo braźni. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki w wykonaniu Mieczysława Fogga. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 „Jak spędzić święto? 20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Roman Chojnacki. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Chopin w poezji” — recyt. Marijana Piechala. 22.45 „W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń” — reportaż z Kliniki Dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeprowadzi dr. Kazimierz Lejman. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka z płyt.

SOBOTA, 27 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Koncert z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów. 13.50 „Nasz handel morski”. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 14.45 Koncert dla dzieci. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Utwory na skrzypce w wykonaniu Józefa Chasyda. 16.10 Koncert Mandolinistów „Hejnał”. Tr. ze Lwowa. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Koncert. 17.00 „Kresowe miasteczko — Nieswież” — wygl. Wanda Kotwicka. Tr. z Wilna. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 „Skarby lasu” — wygl. inż. Jan Hausbrandt. 18.10 „Wesoła rewijka dla dzieci”. Tr. ze Lwowa. 18.30 Przejąd wydawnictw. 18.45 Muzyka salonowa z płyt. 19.15 „Plon Święta Lasu” — wygl. Leonard Chocilowski. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 „Bummel po Lwowie” — wesoła audycja w opracowaniu W. Budzyńskiego i T. Seredyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Las w muzyce” — koncert w wykonaniu ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitełberga. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Poezja w muzyce” — wygl. dr. Stanisława Furmanik. 22.30 „Kukułka w lesku”. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Zmarli w Warszawie

S. p. Zofia bar. Vietinghoff-Scheel, lat 24. Pogrzeb jutro z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 9.30.
S. p. Wanda z Majewskich Sokółska, lat 48. Pogrzeb dziś z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godzinie 11-ej.
S. p. Paweł Śliwowski, lat 74. Pogrzeb dziś z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 11.45.

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Tak oto przybycie owej Ragnar, czy też Renee Mercier wprowadziło do naszej atmosfery pierwiastek tragiczny.

Nie pokazywałem się uparcie w okolicy nowego domu. Z początku czyniłem to ze względu na swoją firmę. Nie należy dostrzegać konkurencji. Pogarda to broń straszliwa. Moi klienci, Eskimosi, śledzili mnie instynktownie. Małe, czarne, przebiegłe oczka wypatrywały w jakim kierunku udają się na przechadzkę. Gdybym okazał tylko, że konkurencja mnie niepokoi, otworzyłbym pole najrozmaitszym domysłom. „Ha, ha! Sześciu lęka się nowoprzybyłych! — Widziałeś, jak ich szpieguje? — Dlaczego to robi? — Ich towarzyszą widać lepsze, niż jego. Przekonamy się o tem, jak tylko zima na dejdzie”. Mogłem doskonale odwzajemnić sobie dialogi, jakie prowadziłby pomiędzy sobą.

Inne jednak były przyczyny mego postępowania, przyczyny całkiem osobiste, znacznie głębsze i fatalnie przytem skomplikowane. Drzemał

we mnie dawny człowiek, którego nie chciałem budzić, a którego, otwarcie mówiąc, sam obawiałem się bardzo. Doskonale opanowane, zdobyte w ciągu piętnastu lat pracy nad sobą, uczyniło, iż nie skoczyłem, kiedy Spenlow w swej porywczosci wspomniał o „spadku” i wywołał widmo śmierci. Drogo zapłaciłem za to prawo nieufania samemu sobie. Prawda, że w ciągu piętnastu lat można stać się zupełnie innym człowiekiem. Ba, o to właśnie chodziło, aby tego człowieka przypadkiem nie sprokować.

Dobiegał koniec sierpnia i niedziedziczną ziemię północy zaczynał już otulać zimowy mrok. Złote anemony pochylały główki. Dzikie gęsi próbowały z małemi sił przed odlotem. Brusznice zaczynały już dojrzewać ku ucieście skrzydlatej rzeszy. Ciągi ptactwa wywabiały wszystkich, poczynając od Eskimosów, a kończąc na Spenlowie, nad brzegi jezior i mokradel. Ukryci w sitowiu, przez złożone w kształt

tuby dłonie, wyrzucaliśmy przeciągłe okrzyki. Kiedy na niebie ukazywał się biały trójkąt, rozpoczynaliśmy bezlitosną kanonadę. Od powodzenia w polowaniu zależało w dużej mierze zaopatrzenie naszego posterunku.

Dla ludzi żyjących w barbarzyńskim nieomal stanie, polowanie i rybołówstwo stają się koniecznością. Pory roku mogliśmy obiecać według jakości dziczyzny i ryb. Okresy lososi, gęsi, renów i fok następowały kolejno po sobie. Z lekkim myślę o jednym jeszcze: okresie pustego żołądka. Nadchodzi on jednak często dla Eskimosów. Doznawali byśmy go i my, b. j. ja i Spenlow, gdybyśmy nie umieli rozsądnie dozować naszych posiłków. Obecnie znajdowaliśmy się w okresie dzikich gęsi.

Przekradłem się bezszelstnie na moje ulubione stanowisko. Szczury piżmowe pozostawiały pośród trzciny niewielkie wzniesienie, na którym można się było bezpiecznie wyciągnąć bez obawy zamoczenia. Żaden

Eskimos nie mógł mi zakwestjonować tej kryjówki. Tutaj, przed rozpoczęciem ciągu, mogłem rozkoszować się krótką chwilę grą światła wieczornych, gasnących nad jeziorem. Napawałem się nią w bezruchu, dopóki uszu moich nie dobiegł pierwszy krzyk dzikich gęsi. Od tej chwili poeta przekształcał się w myśliwca.

Znajdowałem się już od dość dawna w mej czatowni, kiedy posłyszałem w pobliżu plusk wpadającego do wody ciała. Rozległ się kobiecy krzyk. Głos nie był mi znany. Nie mogła to być jednak Eskimoska. Wskoczyłem z mej kryjówki.

Kiedy przybiegłem na miejsce, pomoc moja okazała się już zbyt późna. Pani Mercier, — gdyż ona mogła to być jedynie, — pomagała swemu mężowi wydstać się z dołu, pełnego rozmulonej wody, do którego wpadł niefortunnie. Tu, na Dalekiej północy, jest to wypadek dość pospolity, i nie śmiesz niko go.

— Czy mogę pani pomóc? — zapytałem.

Odpowiedziała mi melodyjnym i słodkim głosem, który przeniknął mnie do głębi.

— Nie, dziękuję panu. Już po wszystkim. Wrócimy zaraz. Polowanie skończyło się dla nas, za-

nimaśmy je rozpoczęli.

— Niech się pani nie martwi, — powiedziałem. — Jeżeli będę miał dzisiaj trochę szczęścia, podzielę je z państwem.

Już odchodzili... Spenlow miał rację, to był prawdziwy „cukierek”. Cukierek, który miało się nieprzełożoną ochotę schrupać.

III.

RAGNAR

W kilka godzin później stukalem do drzwi Mercierów, dźwigając cztery piękne gęsi. Otworzył mi on sam, ostaniając ręką szkło od lampy. Przeszedłem za nim poza kontuar i znalazłem się w dosyć dużym pokoju, który służył zarazem za kuchnię, jadalnię i salon.

— Proszę, niech pan siada, — powiedział, — pójdę uprzedzić moją żonę.

— Ale pani Mercier śpi już może! Nie chciałbym jej niepokoić. Dotrzymuję tylko danego słowa, że podzielę się z państwem upolowaną zwierzyną.

— Moja żona napewno się jeszcze nie położyła. Chodźmy spać bardzo późno. Miec pana tu, u siebie, jest dla nas tak wielką przyjemnością...

(D. c. n.)

„Psy gończe Jego Królewskiej Mości”

Tak nazywają się tajni kurjerzy dyplomatyczni Anglii

(es) W służbie dyplomatycznej nie wszystko zawsze załatwia się przez posłów, konsulów, ambasadorów. Często najbardziej odpowiedzialne misje powierza się ludziom, o których potem historia milczy, o których się potem nie mówi zupełnie.

W angielskiej służbie dyplomatycznej specjalnie częste jest korzystanie z usług tych nieznanym nikomu (oczywiście tylko w pewnych granicach) cichych funkcjonariuszów. Nazywają się oni tam „gońcami psami Jego Królewskiej Mości”.

Instytucja tych „psów gończych” znana jest w Anglii od bardzo dawna. Jeszcze w starych kronikach z 1485 roku znaleźć można notatkę o nich, przyczem nazwa tych pracowników tajnej służby dyplomatycznej już wtedy odpowiadała ich dzisiejszej nazwie.

O „psach gończych” wie się zresztą bardzo niewiele. Obowiązują ich przedewszystkiem niesłychana

dyskrecja. Najlejsze bodaj zdradzenie się ze swoją misją jest powodem do wydalenia ich ze służby i do otrzymania wyroku banicji.

Obecnie jeden z tych „psów gończych” Wheeler Holohan, porzucający służbę, zresztą bardzo marnie płatną wyjechał zagranicę i tam opublikował swoje pamiętniki, z których dowiedzieć się można bardzo wielu ciekawych rzeczy.

— Wszyscy wiedzą, że nazywamy się „psami gończymi” — pisze Holohan — ale nigdy nikt tego określenia w stosunku do nas nie użył. Prawda, zdarzyło się to raz jeden. Jeden z naszych towarzyszy przyniósł jakiś list lordowi Curzonowi. Z listem tym przyjechał o godzinie czwartej nad ranem, nie chcąc jednak przerywać snu lordowi zaniósł tę przesyłkę dopiero o godzinie ósmej, co w służbie dyplomatycznej jest też godziną bardzo wczesną.

Lord czekał już na posłańca i przywitał go ogromnie zdenerwo-

wany: — Psy gończe — krzyknął ze złością — to są psy gończe! Nigdy w świecie. Stare wypasione, rozpieszczone buldogi tak pracują. Dziwię się, że nie odesłał mi pan tego listu przez listonosza.

„Psy gończe” nie odmawiają nigdy spełnienia zleconych im poruczeń, ale Holohan notuje jeden wypadek niesubordynacji wśród swoich kolegów.

Jeden młody i „zielony” jeszcze funkcjonariusz miał spełnić nader przykrą misję. Przywieźć miał z zagranicy do kraju prochy jakiejś zmarłej na obczyźnie arystokratycznej lady.

— Nigdy w świecie — oświadczył on, kiedy mu to zlecenie poruczono — mogę być listonoszem, ale grabarzem nigdy.

Lady przyjechała więc pewnie poczta — kończy ironicznie Holohan, którego pamiętniki zostały oczywiście przez angielską cenzurę zabronione.

Pochyła wieża w Pizie

uratowana od zagłady

(es) Świat został zaalarmowany niebezpieczeństwem, grożącym słynnej pochylej wieży w Pizie.

Wzięto się energicznie do ratowania zagrożonej wieży i niebezpieczeństwo usunięto.

A niebezpieczeństwo to było bardzo poważne. Pochyła wieża pochyla

ła się, jak wykazały baczne obserwacje jeszcze bardziej i poważnie brana była w rachubę możliwość jej zapadnięcia się.

Akcja ratunkowa polegała na tem, że pod niestychnące silnym ciśnieniem zastrzyknięto poprostu pod fundamenty wieży całą masę

plynnego cementu i mielonego marmuru.

Według orzeczeń rzeczoznawców tak „zapombowana” wieża ma zagwarantowane bezpieczeństwo co najmniej na trzydzieści lat, po tym okresie zastrzyk taki będzie musiał być powtórzony.

Dom mieszkalny... w skrzyni

Ojczyzną Jego jest Ameryka

W jednym z nowojorskich wielkich domów towarowych wystawiono na pokaz model jednorodzinnego domu, urządzonego z najwyższym komfortem i w myśl ostatnich wskazań warunków bezpieczeństwa. Dom ten pozatem ma jeszcze jedną dużą zaletę, jest mianowicie bardzo tani, kosztuje bowiem wszystkiego od 3.800 do 9.900 dolarów.

Dom taki można zamówić wprost u przedsiębiorcy, który odsyła odbiorcy dom cały zapakowany w skrzyniach, a robotnicy wytwórców budują fundamenty i ustawiają dom w przeciągu dwóch tygodni.

Dom jest ogniotrwały, ściany je-

go nie przepuszczają dźwięków i niezmiészalny jest przez termity. Wytwórcy nazwali go „Motohome”. Ściany domu podtrzymuje rusztowanie stalowe a zbudowane są one z azbestu, cementu i aluminium.

Dom zaopatrzony jest w kuchnię elektryczną lub gazową (według życzenia odbiorcy), w przyrząd do sztucznego chłodzenia powietrza, w elektryczną lodownię, w centralne ogrzewanie, w elektryczny przyrząd do eliminowania zapachów kuchni, w radio i elektryczne zegary.

Podłogi wykonane są z twarde-

go drzewa, drzwi i okna zaopatrzone w automatyczny przyrząd do otwierania ich i zamykania znajdują się wyłącznie w narożnikach, aby pozostawić jaknajwiększą przestrzeń wolnych ścian.

Pod podłogą znajduje się przestrzeń próżna wysokości trzech stóp. Fabrykanci oprócz tego zaopatrują dom ten bezpłatnie w żywność wystarczającą na dwa dni dla rodziny złożonej z czterech osób, a na półkach ustawiają również bezpłatnie małą biblioteczkę, złożoną z książek traktujących o uprawie ogródków i sztuce ozdabiania domów.

W teatrach warszawskich

Wielki: „Afrykanka”.
Narodowy: Z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. Jutro premiera „Poskromienie złośnicy”.
Polski: „Judasz”.
Nowy: „Maszyna piekielna”.
Letni: „Muzyka na ulicy”.
Mały: „Wszelkie prawa zastrzeżone”.
Ateneum: Przedstawienie zawieszono.
Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”.
Kameralny: „Nora”.
Comedia: Przedstawienie zawieszono.
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.
Teatr Dramatyczny (Hipotečna 8): „Tragedja dzieci”.
Stara Banda: „Stara Banda nie rdzewieje”.
Wielka Rewja: Z powodu przeróbek technicznych chwilowo zamknięty.
Mignon: „Wesołego jakka”.
Cyrk: Turniej walk zapasniczych.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Katusza”.
Apollo (Marszałk. 106): „Bengali”, „Atlantyk”, „Czerwony sultan”.
As: „Czy Lucyna to dziewczyna” i dodatki.
Capitol (Marszałk. 125): „Rozeźmienie oczu”.
Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.
Colosseum (wielka sala): „Weronika” i rewja.
Colosseum Małe: „Obrońca Częstochowy”.
Corso: „Imperatorowa” i rewja.
Europa: „Idziemy po szczęście”.
Filharmonia (Jasna 5): „Golgota”.
Fama: „Zyd Süß”.
Forum: „Siostra Marta jest szpiegiem”.
Kino par. św. Andrzeja (Chłodna 9): „Poskromiciel”, „Psie życie” i dodatki.
Los: „Kocha, lubi, szanuje”.
Majestic Nowy Świat 47: Tarzan nieustraszonej”.
Miejski (Hipotečna 8): „Piotrus”.
Mewa: „Czar wiedeńskiego walca” i „Porwanie”.
Nil (Gaetia Luxemburga): „Człowiek dwóch światów” i rewja.
Nowa Tomboła: „Uwodzicielka” i „Karnawał i miłość”.
Oko Praskie: „Bal w Savoy” i kolorowe dodatki.
Palace: „Buntownik” i „Czy Lucyna to dziewczyna”.
Popularny: „Markiza Yorisaka” i rewja.
Petit Trianon: „Maskarada” i „Skradziono człowieka”.
Pan: „Byli sobie dwaj hultaje” (Flip i Flap).
Stylowy (Marszałkowska 112): „Zew Trombity” i „Wesoła wdówka”.
Światowid: „Małe kobietki”.
Sokół: „Nana” i „Kraina snów”.
Slinks: „Marzące usta”.

„MIEJSKI”

Początek 6, 8, 10
Święta 4, 6, 8, 10

PIOTRUS

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2,50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kaiwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.